DZIS 16 STRON — „DZIENNICZEK"
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
WYDANIE III. H.
Rok XIII. Kraków, sobota 12 lipca 1930 Nr. 181

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Wielka Brytanja winna wypełnić swe zobowiązanie!

Znamienny głos w Kongresie amerykańskim

Jak już donieśliśmy, wniósł dnia 17 czerwca b. r. członek Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Hamilton Fish, interpelację w sprawie sytuacji w Palestynie. Dziś jesteśmy w możności podać w przekładzie treść tego znamiennego przemówienia. Hamilton Fish, który jest członkiem komisji dla spraw zagranicznych, był jednym z inicjatorów rezolucji uchwalonej przez obie Izby Kongresu w roku 1922 odnośnie do urządzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie.

Red.

Na zamknięcie sesji pragnę zgłosić protest przeciwko zawieszeniu imigracji żydowskiej do Palestyny, jako **przeciw naruszeniu deklaracji Balfoura, a zarazem naruszeniu rezolucji prosjonistycznej, uchwalonej przez kongres Stanów Zjednoczonych Ameryki przed 8 laty.**

Jest rzeczą oczywistą dla Żydów, jak i nie—Żydów, że wstrzymanie imigracji żydowskiej oznacza, iż stworzenie siedziby narodowej nie może być uskutecznione. Jasną też jest rzeczą, że stworzenie siedziby narodowej związane jest z natury rzeczy ze swobodną imigracją Żydów do kraju ich ojców.

W roku 1922 uchwalił 67—my Kongres rezolucję w sprawie Palestyny, która stanowiła potwierdzenie nie tylko przez kongres, — lecz i przez cały naród amerykański odwiecznych aspiracyj świata żydowskiego w kierunku odbudowy ojczyzny swej w Palestynie.

W Ameryce, gdzie żyją obecnie 4 miljony obywateli Żydów, **przyczynili się oni niejednokrotnie w wybitny sposób do rozwoju naszego kraju.** W pokoju i wojnie, w nauce i przemyśle, w handlu i w sztuce zajmują Żydzi przodujące stanowisko w życiu społecznem Ameryki. Żydzi ci, podobnie jak i wszyscy Żydzi w innych częściach świata, przywiązani są głęboko do swych ideałów narodowych i religijnych i pozostali oni wierni idei odbudowy środowiska dla kultury żydowskiej, w któremby ich indywidualny genjusz rasowy mógł znaleźć swobodny wyraz, jak to było ongiś. Toteż, gdy rząd brytyjski ogłosił 2 listopada 1917 deklarację Balfoura, żydostwo Ameryki było do głębi przejęte tem zobowiązaniem jednego z największych państw świata do utworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. **Szlachetność i wzniosłość tej idei skłoniła wszystkie kulturalne państwa świata do udzielenia aprobaty tej deklaracji Wielkiej Brytanji.** W roku 1922 Stany Zjednoczone udzieliły **formalnej aprobaty** tej deklaracji, a 3 grudnia 1924 przyjęty **został** traktat odnośnie do praw obywateli amerykańskich w Palestynie. Do tego traktatu **włączony został tekst mandatu** palestyńskiego, **który został poruczony** Wielkiej Brytanji przez Ligę Narodów, **stwarzając w ten sposób dla nas bezpośrednie zainteresowanie w zarządzie Palestyny.**

W **ostatnich jednak miesiącach przedsięwziął rząd brytyjski kroki, które obudziły oburzenie** wśród Żydów amerykańskich, — jak i wśród wszystkich, którzy szanują zasadę fair play i którzy uznają świętość przyrzeczeń. W ostatnim miesiącu rząd brytyjski wstrzymał imigrację żydowską do Palestyny z powodów czysto politycznych. Tylko takie może być wytłumaczenie tego zarządzenia, skoro przecież te 3300 certyfikatów imigracyjnych, które zostały cofnięte, były poprzednio uznane jako ekonomicznie usprawiedliwione przez Wysokiego Komisarza Palestyny. Przez zawieszenie imigracji żydowskiej Wielka Brytanja unicestwia mandat i burzy same podstawy żyd. siedziby narodowej.

Dla nas w Ameryce przedstawia sytuacja w Palestynie szczególne zainteresowanie. Nasi obywatele żydowscy poświęcili dziesiątki miljonów dolarów na odbudowę tego kraju. Dzięki ofiarom przez nich poniesionym możliwem było stworzenie podstawy dla nowego siedliska kultury żydowskiej, tak, iż dziesiątki tysięcy Żydów ze wschodniej Europy mogło znaleźć tam zbawienie po upokorzeniach i krzywdach, jakich doznawali w swych dawnych ojczyznach.

Stanowisko rządu brytyjskiego jest groźbą dla dzieła dokonanego w Palestynie przez Żydów w ostatnich dziesięciu latach. Stanowisko to jest złamaniem zasady, że imigracja żydowska do Palestyny winna być regulowana w miarę pojemności ekonomicznej kraju. Jeśli z jakiegokolwiek innego powodu wstrzymuje się tę imigrację, to są to kpiny z żydowskiej siedziby narodowej i jest to zawiedzeniem zaufania, jakie pokładał w Brytanji świat cywilizowany. Jest to wkońcu naruszenie umowy, zawartej między nami a Wielką Brytanją, gdyż artykuł 7—my tej konwencji stwierdza wyraźnie: „**Żadne postanowienie niniejszej umowy nie może być zmienione, o ile na zmianę tę nie zgodzą się Stany Zjednoczone Ameryki**".

O ile wiem, to Stany Zjednoczone nie udzieliły swej zgody na żadną zmianę mandatu. Artykuł 2—gi zaś mandatu stanowi, że „**władza mandatowa jest odpowiedzialna za stworzenie w kraju takich warunków politycznych, administracyjnych i ekonomicznych jakie będą potrzebne do stworzenia żydowskiej siedziby narodowej**".

W sierpniu ubiegłego roku wydarzyły się w Palestynie sceny odrażające, gdy grupy Arabów, podburzone przez fanatyków i agitatorów, napadały na niewinnych Żydów, mężczyzn, kobiety i dzieci, i mordowały ich z zimną krwią. Świat był przerażony. Prezydent Hoover wydał wówczas oświadczenie wyrażające głęboki żal. Każdemu musiało się zdawać, **że wypadki sierpniowe powinny skłonić rząd** brytyjski do udzielenia tem energiczniejszej pomocy narodowi żydowskiemu celem utworzenia siedziby narodowej. **Zamiast tego jednak zachowanie się tego rządu było takie, jak gdyby chciał zachęcić buntowników i morderców i jak gdyby chciał dać do poznania Żydom, że** oni są stroną winną i że oni spowodowali zaburzenia.

Rząd brytyjski ma w Palestynie tylko jeden cel do spełnienia — to jest: stworzenie żydowskiej siedziby narodowej. Cel ten nie koliduje zupełnie z prawami ludności arabskiej. Nie ulega też wątpliwości, że cała dotychczasowa praca, dokonana przez Żydów w Palestynie, przyniosła i nadal przynosić będzie ogromną korzyść dla ludności arabskiej.

Przemawiam dziś w tym celu, **by zwrócić** uwagę, że *może sie okazać koniecznem dla rządu Stanów Zjednoczonych zwrócić się do rządu Wielkiej Brytanji z zapytaniem o jego dalsze zamiary w Palestynie, i czy zamierza on wykonać zobowiązania, które przyjął na siebie akceptując mandat palestyński.* Miljony dolarów pieniędzy amerykańskich inwestowano przecież w Palestynie i miljony naszych obywateli wiążą swe nadzieje z rozwojem tego kraju. Jest zatem naszą troską poważną, by interesy Żydów amerykańskich w Palestynie **nie były** bagatelizowane.

Stosunki między Ameryką a **Wielką Brytanją** były dotychczas wysoce przyjazne i obie strony pragną, by nadal takiemi pozostały. *Dla tego też wzywam naród brytyjski, by baczył na to, aby rząd jego dotrzymał świętego przyrzeczenia, danego nie tylko Żydom, lecz całemu światu.* Albo rząd brytyjski wykona to przyrzeczenie w sensie zaaprobowanym przez inne narody, albo też niechaj wyzna swą niezdolność do tego, a wówczas będzie można podjąć właściwe kroki.

Jako inicjator rezolucji uchwalonej przez Kongres, a zatwierdzającej dążenie do odbudowy w Palestynie siedziby narodowej dla Żydów, przekonany jestem, że *rząd nasz ma moralny obowiązek sprzeciwić się jakiemukolwiek zarządzenia Wielkiej Brytanji, które stanowiłoby zmianę linji politycznej wykreślonej w deklaracji Balfoura.* Nie chcę jednak wierzyć, że mocarstwo brytyjskie chce naruszyć swe uroczyste zobowiązanie. Dumą jego było zawsze, że słowo jego było święte, i trudno przypuścić, że miałoby ono obecnie sprzeniewierzyć się zobowiązaniom swym, ustalonym w deklaracji Balfoura i ponownie stwierdzonym później przy wielu okazjach.

Nie należę do tych, którzy znajdują przyjemność w drażnieniu lwa tylko po to, by słyszeć jego ryk. Uważam się sam za przyjaciela Wielkiej Brytanji, lecz bezstronny sędzia musi przyznać, że po stronie zarządu brytyjskiego zaszło nie tylko niedopatrzenie, ale i karygodne niedbalstwo w niedostarczeniu odpowiedniej ochrony Żydom masakrowanym przez sfanatyzowanych Arabów.

Opinja publiczna całego świata żąda od Wielkiej Brytanji, by taka tragedja nie powtórzyła się więcej i by *Wielka Brytanja uchyliła natychmiast wstrzymanie imigracji żydowskiej do Palestyny,* oraz uczyniła wszystko, co jest w jej mocy, by wykonać przyrzeczenia i zobowiązania zawarte w deklaracji Balfoura.

Przeszło 160 ofiar wybuchu w kopalni pod Wrocławiem

Jedna z największych katastrof górniczych w Europie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

W części wczorajszego nakładu podaliśmy już krótką wiadomość o strasznej katastrofie w kopalni węgla na Śląsku niemieckim. Obecnie nadchodzą bliższe szczegóły tej wstrząsającej tragedji górniczej.

Wrocław 10. 7. (R.). W kopalni węgla Wenzeslaus w Hausdorfie koło Starej Huty, w szybie Kurt wydarzyła się wczoraj wieczorem straszna katastrofa, jakiej dawno nie zanotowano. Podczas rozsadzania pokładu węglowego uwolnił się więziony w większej ilości wśród pokładu bezwodnik węglowy, który momentalnie rozszerzył się i zatruł powietrze w szybie. Ogółem zaskoczonych zostało 193 górników. Wieść o katastrofie rozeszła się lotem błyskawicy, ściągając na miejsce wielkie tłumy ludności. Zgromadzeni przed szybem ludzie nie mieli początkowo pojęcia o rozmiarach katastrofy, domyślano się jednak czegoś strasznego. Zaniepokojenie zebranych tłumów wzrastało z minuty na minutę, tem bardziej, gdy zobaczono nadchodzące coraz to nowe oddziały ratunkowe. Z chwilą ukazania się pierwszych sanitarjuszy z noszami nie wiedziano, czy chodzi o zabitych czy rannych. Nieprzytomnych górników usiłowano przywrócić do życia, jednak bezskutecznie. Tymczasem przynoszono nowe ofiary, których liczba powiększała się z godziny na godzinę. Akcja ratunkowa trwała całą noc. Do rana wydobyto czterdziestu dziewięciu górników z objawami ciężkiego zatrucia — i ośmdziesiąt trzech nieżywych. Rozpacz osieroconych rodzin jest bezgraniczna.

* * *

Wrocław 10. 7. Mimo wytężonych wysiłków ekspedycji ratunkowej nie udało się do późnych godzin popołudniowych dotrzeć do 17 oddziału szybu Kurt, gdzie znajduje się jeszcze 81 ofiar katastrofy kopalnianej. **Jest rzeczą zupełnie wykluczoną, aby którykolwiek z nieszczęśliwych znajdował się przy życiu. — Należy przeto liczyć się z cyfrą zabitych, wynoszącą 164 ofiary swego zawodu.**

Katastrofa kopalniana w Hausdorfie jest najcięższą od czasu wybuchu pyłu węglowego w szybie Radborg koło Hamm w 1908 roku, — gdzie 360 górników zostało zabitych. — Następne większe katastrofy kopalniane wydarzyły się w Bochum w 1912 roku: 117 zabitych w kopalni Mont Cenis koło Hamm w roku 1921: 79 zabitych, w kopalni Heynitz koło Bytomia w roku 1923: 112 zabitych w 1925 r. w kopalni Minister Stein koło Dortmundu: 135 zabitych, w roku 1929 w kopalni koło Waldenburgu: 25 zabitych, a obecnie wczorajsza z **164 ofiarami.**

* * *

Berlin 10. 7. PAT. **Według otrzymanych w ciągu nocy wiadomości o katastrofie górniczej w Hausdorfie na Śląsku niemieckim, prace ratunkowe, celem wydobycia pozostałych jeszcze w szybie górników, są bardzo utrudnione z powodu wydobywania się gazów trujących ze szybu.** Istnieje słaba tylko nadzieja, iż udą się ocalić znajdujących się w kopalni 75 górników. Ostatni wybuch gazu jest jednym z największych, jakie dotychczas wydarzyły się w europejskich obszarach górniczych. **Do godziny 5'30 nad ranem wydobyto 70 trupów.**

Nowy wybuch w kopalni

Berlin 10. 7. (R.). **W kopalni węgla „Paul" w Lukenau w Saksonji wydarzył się dziś gwałtowny wybuch pyłu węglowego. Dwóch górników zostało zabitych, 2 odniosło ciężkie, a 3 lżejsze rany.**

Polska przystąpi do Paneuropy

Odpowiedź na projekt Brianda

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 10. 7. Sin. **Dziś została wysłana nota rządu polskiego w odpowiedzi na memorjał ministra Brianda. Nota zawiera odpowiedź na tezy polityczne i wyraża zasadniczą zgodę Polski na przystąpienie do Paneuropy.** (Szczegóły odpowiedzi rządu polskiego podajemy na stronie 3-ciej).

* * *

Paryż 10. 7. PAT. „Petit Parisien" pisze: W końcu tygodnia oczekiwać należy odpowiedzi na memorandum Brianda od Belgji, Czechosłowacji, Jugosławji, Łotwy i Węgier. Dziennik przypuszcza, że znaczna większość tych odpowiedzi będzie przychylna.

Uzupełniająca nota do sowietów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. 7. (Sin) Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych rząd polski wystosuje uzupełniającą notę do rządu sowieckiego z podaniem nazwiska aresztowanego i podejrzanego o zamach na poselstwo sowieckie.

P. Jaroszewicz wraca?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 10. 7. (Sin) Komisarz rządu m. Warszawy Kawecki mianowany w okresie premjerostwa prof. Bartla opuszcza swoje stanowisko i przechodzi do centrali. Na jego miejsce zostanie powołany prawdopodobnie z powrotem p. Jaroszewicz.

—o—

Propaganda antysemicka w żandarmerji austrjackiej

Wiedeń, 10. 7. ŻAT. „Arbeiterzeitung" zamieszcza artykuł w którym donosi, że w kołach podoficerskich żandarmerji austrjackiej używany jest podręcznik historji obfitujący w oszczerstwa przeciwko Żydom. którzy treścią swoją przypomina protokoły Mędrców Sjonu. Przedstawiciel ŻAT-nej zwrócił się w tej sprawie z zapytaniem do odpowiednich władz, które zapewniły, że powyższy podręcznik nie jest oficjalnie używany i nie został przez ministerstwo zatwierdzony. Mimo to wdrożone zostało śledztwo.

Nowe starcia w Egipcie

Kair 10. 7. PAT. Wczoraj wieczorem w Tantach tłum urządził manifestację w celu zaprotestowania przeciw zarządzeniom władz w Mansurah, wydanym w wyniku onegdajszych rozruchów. Między manifestantami a policją przyszło do starcia. Piętnastu policjantów odniosło rany. Aresztowano 70 manifestantów.

Kontrabanda alkoholu wartości pół miljona dolarów

Nowy York 10. 7. (R.). W porcie Scarborough władze prohibicyjne skonfiskowały wczoraj wielką przesyłkę napojów alkoholowych — wartości pół miljona dolarów. W związku z tem aresztowano 25 osób

Lubeka poncsi winę

Berlin 10. 7. (R.). Komisja, powołana przez rząd do zbadania przyczyn licznych wypadków śmiertelnych wśród dzieci, szczepionych preparatem Calmette'a w Lubece, ustaliła, że sprowadzone kultury z Instytutu Pasteura z Paryża były bez zarzutu i dopiero w Lubece zostały zanieczyszczone.

Katastrofa lotnicza

Amsterdam 10. 7. (R.). **Podczas przymusowego lądowania w pobliżu Aalsmer rozbił się dzisiaj samolot francuski należący do linji lotniczej Farmana. Pilot poniósł śmierć, a dwu podróżnych odniosło ciężkie rany.**

Masowe ucieczki ofiar teroru sowieckiego

Nowogródek 10. 7. PAT. Wskutek stosowania w dalszym ciągu teroru na tle kollektywizacji Rosji sowieckiej w pasie pogranicza i na terenie powiatu nieświeskiego, wzmógł się ostatnio znowu znaczny ruch uchodźczy z Rosji sowieckiej. Ostatnio na terenie tego powiatu przekroczyło granicę kilkanaście osób, które uciekły do Polski, ratując się przed deportowaniem ich do obozu koncentracyjnego w okolicy Archangielska. Uciekinierzy opowiadają o strasznych warunkach, panujących w tych obozach, podkreślając, iż otrzymali oni wiadomość, że ostatnio wybuchła tam epidemja tyfusu brzusznego, który pochłania codziennie 100 do 200 osób.

* * *

Wilno 10. 7. PAT. „Kurjer wileński" komunikuje z pogranicza, iż ostatnio nadeszły wiadomości, że w szeregu miejscowości na Białorusi sowieckiej, komitet obrony praw i narodowości białoruskiej masowo kolportuje odezwy wśród włościan do niedawania zboża kolektywom. Odezwy te głoszą, nastąpi powszechne powstanie ludu białoruskiego i rosyjskiego przeciwko obecnemu czerwonemu rządowi.

Rabini rosyjscy chcą wyjechać do Palestyny

Anglja odmawia wizy

Gdańsk 10. 7. ŻAT. Dzisiejsze „Danziger Neueste Nachrichten" donoszą, że znaczna liczba rabinów w Rosji sowieckiej zwróciła się do generalnego konsula angielskiego w Moskwie z prośbą o udzielenie wizy na wyjazd do Palestyny. Przedstawiciel angielski odmówił jednak udzielenia wizy.

Pomnik na cześć żołnierzy armji czerwonej — wyleciał w powietrze

Wilno 10. 7. PAT. „Kurjer wileński" donosi z pogranicza, iż onegdaj nieznani sprawcy wysadzili w powietrze pomnik mauzoleum, ustawiony w lasku koło Borysowa na cześć poległych żołnierzy armji czerwonej w walce z białogwardzistami. Zburzenia pomnika dokonano przez podłożenie miny górniczej. W związku z tem władze sowieckie aresztowały kilku włościan z okolic Borysowa, podejrzanych o zamach. Pomnik miał być odsłonięty w dniu święta oswobodzenia Białorusi tj. w dniu 13. lipca b. r.

Schober zaproszony do Pragi

Praga 10. 7. PAT. Jak się dowiaduje „Prager Tagblatt" z dobrze poinformowanych źródeł rząd czechosłowacki wystosował do kanclerza Austrji Schobera oficjalne zaproszenie do odwiedzenia Pragi. Przyjęcie tego zaproszenia jest zapewnione. Dziennik zaznacza, że wizyta kanclerza Schobera w Pradze nie będzie zwyczajnym aktem kurtuazji, lecz że zostaną również omówione liczne sprawy. Jakkolwiek kwestje figurujące w programie są raczej natury gospodarczej, niż politycznej, to jednak i polityczne sprawy będą omówione. Wizyta nastąpi prawdopodobnie w drugiej połowie października i przyczyni się wybitnie do posunięcia naprzód uciążliwych rokowań, prowadzonych pomiędzy Czechosłowacją a Austrją w sprawie traktatu handlowego.

SVEN HEDIN.

Sciana Płaczu

Ze znanej książki niezapomnianego podróżnika i pisarza Sven Hedina p. t. „Jerozolima“ (wydanej u Brockhausa w Lipsku 1918 r.) dajemy poniżej przekład ustępu o Scianie Płaczu. Obradująca obecnie w Jerozolimie międzynarodowa komisja Ligi Narodów dla zbadania uprawnień do Sciany Płaczu uczyniłaby dobrze, gdyby zajrzeła do książki Sven Hedina, którego nikt nie posądzi o stronniczość, a który najlepiej określił, czyją świętością jest Sciana Płaczu. Red.

Siedem bram łączy plac świątynny z położonem od niego na zachód miastem. Jedna z nich prowadzi na ulicę Króla Dawida. My jednakże skręcamy między dwiema staremi szkołami dla chłopców z okresu wypraw krzyżowych i sułtana Saladyna w boczną uliczkę, ciasną, kanciastą, spadzistą, pełną wybojów, miejscami przechodzącą w schody, która między nędznemi i brudnemi mieszkaniami Marokańczyków i innych Afrykańczyków przebiega aż do Sciany Płaczu Żydów, zewnętrznej strony części muru świątynnego.

Tu roztacza się przed nami wzruszający widok. Z czołami i dłoniami opartemi o olbrzymie bloki surowego muru, stoją Żydzi i Żydówki, płacząc i lamentując nad minioną wielkością swego narodu, nad upadkiem miasta świętego i zburzeniem świątyni. Oto stoją Żydzi z czarnemi brodami, w zniszczonych kołpakach i długich kapotach, szepcząc bez znużenia swoje modlitwy i treny. Spanjolowie, na których jeszcze znać ślady oddziedziczonej godności, wertują po zużytych modlitewnikach. Starcy siedzą, zwróceni ku Scianie, na samej ziemi, kobiety płacza, z twarzą ukrytą w chustach. Każdego wieczora schodzą się tutaj po całodziennych pracach i trudach, szczególnie jednak wieczorem w przeddzień świąt uroczystych. Kiedy tylko zebrali się, rozbrzmiewa przytłumiona muzyka żałobna ich pieni modlitewnych. Kantor prosi Wiekuistego o zmiłowanie nad Sjonem; „zbierz swoje dzieci w Jeruzalemie!“, — woła ją nabożni. — „Oby królestwo znowu rychło wróciło do Jeruzalemu!“, modli się kantor; „Pocieszaj tych, którzy opłakują Jeruzalem“, brzmi odpowiedź. A kantor przypomina gminie przyczyny żałoby, wspomina o zniszczonej świątyni, o zburzonych murach, o minionej wielkości narodu żydowskiego, o wielkich jego mężach, o spalonych jego bogactwach, o małodusznych jego kapłanach i o jego królach, którzy wzgardzili Najwyższym.

Tak stoją oto, lamentując od półtora tysiąca lat i zwilża'a kamienie swojemi łzami, potężnym murem oddzieleni od Najświętszego, w którem niegdyś stała arka przymierza w swej świetności, a na skale dymił ołtarz ofiarny. Już Benjamin z Tudeli, który w drugiej połowie XII. stulecia zwiedził Palestynę i Persję, wspomina w swych opisach podróży ten wzruszający obyczaj. Ale jak bardzo nawet proszą i wołają, daremnie czekają na odpowiedź. Niech by już nareszcie lamenty zamilkły, a strumienie łez wyschły!



Secesja z B. B.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 10. 7. Sin. Wczoraj podaliśmy wiadomość o wystąpieniu kilku posłów z klubu B. B. Geneza tego wystąpienia jest następująca: Od kilku dni toczą się obrady posłów chłopskich z klubu B. B. w sprawie stosunku do klubu. W naradach tych bierze również udział poseł Bojko. Klub B. B. posiada informacje o tych naradach, a uważając, że inspiratorem ich jest poseł Krysa, postanowił wykluczyć go z klubu. Wykluczenie posła Krysy przyspieszyło rozłam. Dotychczas opuścili klub poseł Krysa, Cieplak i Targoński, dziś lub jutro należy się spodziewać dalszych wystąpień.

W związku z tem poseł Tomaszkiewicz wystosował list do posła Cieplaka, w którym przypomina mu ustęp 4 deklaracji klubu, którą każdy poseł podpisuje, a która brzmi, że wszelkie poczynania powinny być dokonywane po wysłuchaniu opinji rządu i marszałka Piłsudskiego.

Jakkolwiek posłowie, którzy dotychczas wystąpili z B. B., nie odgrywają większego politycznego znaczenia, to jednak ze względu na to, że należą oni do sfer chłopskich, wiadomość ta wywarła dość mocne wrażenie. Krążą pogłoski, że grupa ta połączy się z grupą sanacyjną Stronnictwa Chłopskiego.

Deklaracja secesjonistów

„Nie chcemy brać udziału w podkopywaniu powagi parlamentu polskiego“

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 10. 7. (Sin) Posłowie-secesjoniści ogłosili w godzinach wieczornych deklarację, w której oświadczają, że w szeregach BB. znaleźli się pod wpływem najstarszego działacza ludowego, Jakóba Bojki. Przypuszczali oni, że praca w BB przyczyni się do naprawy ustroju parlamentarnego i do zjednoczenia ruchu ludowego, a przez to do obrony i zabezpieczenia interesów gospodarczych i kulturalnych wsi. Przekonaliśmy się — piszą secesjoniści — że władze nie mają zrozumienia ani dla wartości państwowotwórczych warstw wiejskich ani dla ich interesów ani też dla idei zjednoczenia ruchu ludowego. Przez to cały ten obóz stawał się dla mas ludowych coraz bardziej obcy, *a nasza w nim obecność bezcelowa. Jako ludowcy i demokraci nie chcemy brać równień udziału w podkopywaniu znaczenia i powagi parlamentu polskiego, gdyż zgodziliśmy się tylko brać udział w pracy nad jego udoskonaleniem i usprawnieniem. Wszystko to zmusza nas do opuszczenia szeregów BB —* kończy się deklaracja.

Pos. Bojko u premjera Sławka

Warszawa 10. 7. Sin. W związku ze zmianami w klubie B. B. premjer Sławek przyjął dzisiaj członka prezydjum B. B. posła Bojkę, którego rola jest w tej chwili niewyraźna.

Odpowiedź Polski na memorjał Brianda

Warszawa 10. 7. PAT. Odpowiedź rządu polskiego na memorandum Francji, odnoszące się do stworzenia unji europejskiej, wręczona została dziś po południu charge d'affaires Francji w Warszawie.

Rząd polski w swej odpowiedzi donosi o swojem przystąpieniu do wzniosłej i szlachetnej myśli p. Brianda i o swej chęci współdziałania we wszystkich pracach pierwszej konferencji europejskiej. Będąc zdania, że problem unji europejskiej wymaga gruntownego zbadania, — rząd polski podziela całkowicie zdanie rządu francuskiego o konieczności zapewnienia przedewszystkiem państwom europejskim bezpieczeństwa politycznego przed przystąpieniem do uregulowania innych problemów, co do których istnieje wspólność, jak naprzykład zagadnień gospodarczych. Dla wytworzenia ducha wzajemnego zaufania, niezbędnego przy każdej skutecznej i pożytecznej współpracy i dla zapewnienia bezpieczeństwa państwom, członkom unji, — rząd polski sądzi, że byłoby może wskazanem przy organizacji unji kierować się całokształtem zasad protokołu genewskiego.

Rząd polski podkreśla, że unja nie ma charakteru zaczepnego i nie może być skierowana ani przeciw żadnemu poszczególnemu narodowi, ani przeciw żadnej grupie narodów. — Zdaniem rządu polskiego unja powinna ułatwić wykonanie postanowień paktu Ligi Narodów, co by się tylko przyczyniło do wzmocnienia organizmu Ligi.

Odpowiedź rządu polskiego kończy się propozycją ustanowienia na konferencji państw europejskich, mającej się odbyć we wrześniu, komitetu studjów. Komitet ten zbadałby problem i przedłożył swój raport rządom europejskim, które na następnych zebraniach mogłyby powziąć decyzję na podstawie bezpośredniej znajomości sprawy.

Ambasador Niemiec w Paryżu na przyjęciu w ambasadzie polskiej

Czyżby oznaka zbliżenia polsko-niemieckiego?

Paryż 10 7. PAT. „Paris de Midi“ w sprawozdaniu o onegdajszem przyjęciu w ambasadzie polskiej podkreśla fakt obecności na niem po raz pierwszy ambasadora Niemiec, v. Höscha i zapytuje, czy drobny ten wypadek z kroniki towarzyskiej nie posiada czasem głębszego znaczenia politycznego i czy nie należy w nim widzieć pewnych oznak normalizacji stosunków polsko—niemieckich. Gdyby tak było, — oświadcza „Paris de Midi“, — byłoby to wielce pocieszającem, gdyż pozostają one najczarniejszym punktom na horyzoncie polityki międzynarodowej.

Zebranie sfer gospodarczych z udziałem min. Kwiatkowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 10. 7. (Sin) Dziś o godz. 8,30 [illegible] obiad wydany staraniem sfer gospodarczych z udziałem min. Kwiatkowskiego, na którym zostały poruszone aktualne zagadnienia gospodarcze.

Z DNIA

Światopogląd głupiego Wojtka

Z uporem godnym tej sprawy, rozwija „Głos Narodu“ w dalszym ciągu swoją oryginalną, z antysemickiego ducha poczętą teorję o właściwych przyczynach żydowskich sympatyj dla sanacji a wrogiego stanowiska wobec Centrolewu. (Zarówno owa „sympatja“, jak i owa „wrogość“ nie podlegają dla „Głosu Narodu“ żadnej wątpliwości...). Powiada otóż publicysta „Głosu Narodu“, iż rządy sanacyjne będą miały ten skutek, że na ruinach gospodarczych, które one powodują, legnie zupełnie polski handel i wogóle polski stan posiadania w miastach, a natomiast na tychże samych ruinach wzbogacą się Żydzi, jako „jedyni dziś posiadacze kapitałów pieniężnych“. Psychopata antysemicki ma wprawdzie nieraz jasne przebłyski, kiedyto widzi nędzę mas żydowskich, jest on jednak o tem przekonany, że obecne rządy są dla Żydów „najlepsze“. Poczem kończy następującą sentencją, zawierającą całe jądro jego historjozofji i światopoglądu: „Społeczeństwo polskie osłabione gospodarczo, zdezorjentowane i zawiedzione politycznie, zdeprawowane i skorumpowane moralnie — to przecież pewny łup dla tych, którzy — łupić umieją“.

Psychopata antysemicki — trzeba mu to przyznać — nie jest na tyle jednostronny, by wyłącznie tylko żydostwo polskie uważał za element pasożytniczy, za pijawki, ssące szpik z kości społeczeństwa wśród którego ono żyje. Zdaniem jego, podobną rolę odgrywają Żydzi na całym świecie. Różnica między Polską a zagranicą jest tylko ta, że zagranicą Żydzi dla swoich pasożytniczo-imperjalistycznych celów współpracują z partjami lewicowemi i opozycyjnemi, w Polsce zaś, wskutek specyficznych miejscowych warunków, obrali taktykę przeciwną...

Cała ta teorja o pasożytnictwie żydowskiem i o tendencjach żydostwa do duchowego opanowania i gospodarczego podboju całego świata nie jest naturalnie nowa, ani też nie jest wynalazkiem „Głosu Narodu“. Jest to stary, już dobrych kilkadziesiąt lat liczący a na warsztacie „naukowego“ antysemityzmu w Niemczech sfabrykowany „Sozialismus des dummen Kerls“ — jak go nazwał Bebel — światopogląd głupiego Wojtka, jak my go tutaj na użytek domowy nazwać możemy. Głupi Wojtek, który albo sam jest głupi, alboteż masę, na którą posiada wpływ, pragnie na gromadę głupich Wojtków politycznie wychować — głupi Wojtek zawsze w odpowiedniej chwili ma pod ręką czarnego ducha, coś w rodzaju kominiarza dla wyjaśnienia wszystkich dręczących problemów dnia. Tym czarnymi duchem i kominiarzem jest żydostwo, albowiem prostaczkowi z tłumu najbardziej taki argument przemówi do przekonania. Stąd np. „narodowi socjaliści“ w Niemczech operują jako najwalniejszym swoim argumentem — właśnie argumentem żydowskim. A teraz w Polsce, ponieważ Żydzi zgodnie ze swojem sumieniem obywatelskiem, mieli odwagę powiedzieć, że nie zapoznając bynajmniej błędów i zgubnych skutków rządów sanacyjnych, nie entuzjazmują się mimo to dla Centrolewu i jego możliwych rządów — odrazu szuka się motywów tego, zdawałoby się, tak prostego i zrozumiałego stanowiska Żydów, w ich ...szatańskiem dążeniu do osłabienia państwa, w ich pragnieniu do utrzymania chaosu celem zatrjumfowania na ruinach....

Gdyby głupi Wojtek był trochę mniej głupi, albo raczej trochę bardziej uczciwy i nie tak do gruntu zakłamany, to przestałby bredzić o bogactwie Żydów, skoro przecież o sytuacji *społeczeństwa* decyduje nie pozycja ekonomiczna *jednostek*, lecz pozycja ekonomiczna *masy*. A pozycja ekonomiczna masy żydowskiej w Polsce jest obecnie tak rozpaczliwa i tragiczna, jak nie była nigdy jeszcze dotąd w żadnym kraju, gdyż w najgorszych nawet czasach pozostawała masie żydowskiej możność emigracji, której obecnie zniszczone gospodarczo żydostwo polskie nie ma.

W tej tragicznej sytuacji, w której nawet pomoc finansowa żydostwa amerykańskiego minimalnie tylko może pomóc, pragnie żydostwo polskie jednej przedewszystkiem rzeczy: *uspokojenia wewnętrznej sytuacji politycznej, konsolidacji stosunków — w tem przekonaniu, że ta właśnie konsolidacja, jeśli nawet nie usunie zupełnie kryzysu gospodarczego, to jednak przyczyni się znacznie do ulżenia go i do ułatwienia celowej walki z jego skutkami. Ale głupi Wojtek nie wierzy temu*. Głupi Wojtek sądzi, że Żydzi cieszą się z tego, że ich masa coraz bardziej się pauperyzuje, bo wkońcu kiedyś kilku bogaczy żydowskich da sobie bardziej radę z kłopotami finansowemi, aniżeli bogacze „rdzenni“ i katoliccy... Takie przypuszczenie jest oczywistym idjotyzmem, ale głupi Wojtek ma już taki światopogląd i na to nikt mu nie poradzi.

(b)

Co się dzieje za kulisami?

Walka sanacji z „sejmowem wyuzdaniem“

(Od naszego korespondenta parlamentarnego)

Warszawa, 9. lipca

W żadnym innym kraju nie trwają tak długo polityczne pauzy, jak w Polsce. Godzinę, dwie trwa u nas polityczna gra, a potem cicho — cichuteńko na kilka miesięcy. Jedynie za kulisami słychać tupot nóg, szurgot, i niepojęte ruchy.

Sesję sejmu zamknięto. Minęło dużo czasu w polityce i ożywiło się wreszcie na kilka dni. Przygotowywano się do krakowskiego kongresu; przygotowywały się obie strony. Kongres dobiegł końca i znów nastała cisza w polityce. Cicho! pauza...

Głos przypadł rządowi. Premjer oświadczył, że rząd „wyciągnie konsekwencje“. Wszczęto dochodzenia przeciw uczestnikom krakowskiego kongresu. A więc proces z kilku tysiącami oskarżonych.

Skutki takiego procesu? Wszyscy wiedzą, że przed sądem przysięgłych rząd przegra, że proces taki zmienić się może w sąd nad rządem. Lewica grozi dokumentami w sprawie przewrotu majowego. Mówi się o rewelacjach, które rzucić mają osobliwe światło na kulisy majowego przewrotu.

Centrolew siedzi w ukryciu i sapie po krakowskim kongresie, a tymczasem w czasie wielkiego politycznego antraktu rozsiewa się najrozmaitsze wieści. I tak opowiada się, że w najbliższych dniach rozpuści się sejm, że uwięzi się krakowskich „winnych“, że nie zwoła się nowego sejmu itd.

To są wieści antraktowe, które puszcza się w publiczność, jako próbne balony — jakie też wrażenie wywoła taka wiadomość? Nazewnątrz widzi się nieznaczne ruchy i usiłuje się odgadnąć ich sens.

Oto dostaliśmy oficjalny komunikat, że prezydent Rzeczypospolitej nie jedzie zagranicę na 30-dniowy urlop, chociaż zamierzał poddać się kuracji w Czechach. I oto nadchodzi druga wiadomość, że marsz. Piłsudski nie wraca na razie do Warszawy i że pozostanie w Pikiliszkach przez dłuższy czas.

Premjer milczy (znany konspirator). Milczy szef gabinetu, pułkownik Schätzel (były kierownik drugiego wydziału). A kierownik wydziału prasowego, dobry dziennikarz, który gotów byłby informować (Święcicki), ma wskazówkę dawania informacyj negatywnych, tj. ze słówkiem „nie“, np.: dziś nie podpisano dekretu w sprawie rozwiązania sejmu, itd.

Jaką rozgrywkę przygotowuje więc rząd? Co wymyślił w czasie wywczasów marsz. Piłsudski patrząc w Niemen i w Rotniczankę? Czy prawdą jest, że powiedział, iż zajęty jest ważniejszemi sprawami, niż sejm i konstytucja? Wszystko to są tajemnice rządzącego obozu.

Ale z rozmaitych ruchów za kulisami, z tupotania nogami, ze wzmianek w prasie wyłuskać można już pewne fakty na przyszłość.

Onegdajsza „Gazeta Polska“ (organ rządu i pułkowników) oświadcza jasno, że nie można poruczyć Sejmowi szeregu ważnych spraw! „Nie będziemy mogli tolerować napaści na Prezydenta Rzplitej i na głównodowodzącego na wypadek wojny. Nawet największy demokrata o ile ma odwagę być uczciwy, będzie musiał przyznać, że obecna chwila najmniej odpowiada prowadzenia nadal sejmowego wyuzdania. Pożytecznym mógłby być tylko taki Sejm, któryby mógłby być kwintesencją narodowego sumienia, a nie grzechów i wad narodu. Ten instynkt rozstrzygnie, czy naród odda los swój w ręce kaznodziejów pustych frazesów, czy też w ręce tych, którzy stale nosili prawdę duchowej wiary i nieśli ofiarę rycerskiej krwi“.

Jeśli przetłumaczyć te górnolotne frazesy na proste słowa znaczy to, że sanacja rozpatruje otwarcie kwestję, czy należy po rozpuszczeniu obecnego Sejmu, powołać nowy. Nie mówi się już, że Sejm obecny jest zbyteczny, ale że zbyteczną jest jakiekolwiek „parlamentarne wyuzdanie“. W czasie obecnego politycznego antraktu powiedziano już między wierszami, jaka toczyć będzie się gra w najbliższym akcie. Sytuacja wyjaśnia się. Gra dobiega końca.

(Sin)

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 10. 7. 1930. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 4-proc. Premjowa Pożyczka inwestycyjna 110.

Zebranie giełdowe zaznaczyło w dalszym ciągu brak ochoty do pracy. Większość papierów w zupełnem zaniedbaniu. Usposobienie ospałe. Poszukiwano jedynie Zieleniewskiego w płaceniu 34 bez transakcyj. Większych obrotów dokonano jedynie z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną po kursie ustalonym.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez zainteresowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zmiany. Nastrój spokojny. Podaż. dostateczna W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89, czeki bankowo 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw Warszawa dol. 8.87 i pół do 8.88 i pół, czeki 8.90—8.91. Lwów dol. 8.87 i trzy czw. do 8.88 itrzy czw., czeki 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw Katowice dos. 8.88 i jedna czw. do 8.89 i jedna czw., cezki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Kurs płacenia Banku Polskiego pozostał niezmieniony.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 10. 7 PAT. Akcje: Bank Dyskontowy 117, Bank Polski 168 i jedna czw., 168, Spiess 80, 78, Lilpop 25, Starachowice 15 i pół. **Pożyczki:** 5-proc. dolarowa 61 i trzy czw., 61 i jedna czw., 61 i pół, 5-proc. konwersyjna 55 i trzy czw., 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.89, 8.91, 8.87 **Dewizy:** Londyn 43.36 i jedna czw., 43.47 i jedna czw., 43.25 i jedna czw., Nowy Jork 8.901, 8.924, 8.884, Paryż 35.07, 35.16, 34.98, Praga 26.45 i pół, 26.52, 26.39, Nowy Jork wypł. telegr. 8.916, 8.936, 8.896, Szwajcarja 173.16, 173.59, 172.73, Wiedeń 125.90, 126.21, 125.59, Włochy 46.70, 46.82, 46.58, Berlin 212.65.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 10. 7 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.58—169.08, Budapeszt 123.74—124.04, Bukareszt 4.20—4.22, Londyn 34.38 i pół do 34.48 i pół, Nowy Jork 706.75—709.25, Paryż 27.79 i pół do 27.89 i pół, Praga 20.96 i trzy czw. do 21.04 i trzy czw., Warszawa 79.19—79.47, Zurych 137.26—137.76 Amerykańskie 703.80—707.80, Niemieckie 168.33—168.93, Włoskie 37.21—37.37, Szwajcarskie 137.30—138.10, Czeskie 20.94 i trzy ósme do 21.06 i trzy i trzy ósme, Węgierskie 123.70—124.10.

Papiery wartościowe: Renta koronowa 1.76, Losy tureckie 18 i jedna czw, Hipoteczny Lwów 60, Cement 32 i trzy czw., Fanto 0.98, Karpaty 3.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Zurych, 10. 7 PAT. Paryż 20.25, Londyn 25.04 i siedem ósmych, Nowy Jork 5.14.80, Belgja 71.95. Włochy 26.95 i pół, Berlin 1122.78, Wiedeń 72.70 i pół, Praga 15.27, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.20, Bukareszt 3.06.



Rok III. Pod redakcją Runy Reitmanowej Nr. 14

Zabawa w szomrów

Dość historyj o Siuksach i dzikich Pawiusach
O wyspach, wielkich prerjach, puszczach i okrętach
Bo o nowej zabawie chcę Wam wiersz napisać
Wiersz — pobudkę, wiersz — hasło, wiersz co jest zachętą!

Dość koników drewnianych, siatek na motyle
Kolejek, strzelb, pałaszy, klocków i żołnierzy
Z pośród zabaw cudownych, których znacie tyle
Wybrałam najpiękniejszą. — Możecie mi wierzyć. — —

Tylko, że się dla nowej tej zabawy musi
Poszukać w domu dużo rozmaitych rzeczy
I że sprawi się trochę kłopotu mamusi
Ściągając kapy z białych, dziecinnych łóżeczek...

Posłuchajcie! Na strychu leżą chusty stare
Jeszcze starsze portjery zgryzione przez mole
Trzeba wziąć prześcieradło, obrusy kotary
(Jeśli — jeśli — rzecz prosta — mama Wam pozwoli).

Weźcie kijki skautowskie, scyzoryk, plecaki
I wiele, wiele innych klejnotów chłopięcych,
I idźcie z tem za miasto najdroższe chłopaki
(Chleb z masłem i czereśnie bierzcie z sobą w ręce!)

A poco? Czy wycieczka? No, kto pierwszy zgadnie?
Kiedy dzieci wyruszą? Kiedy — pytasz — wrócą?
O nie! To coś innego! Ach! Jak będzie ładnie!
Zabawimy się w szomrów i w małych chaluców!

Na polach hen! daleko jest wonnie i jasno
Szeroko i radośnie drży modre powietrze.
Poczujecie w serduszkach szczęście swoje własne
A czupryny wam ciemne zmierzwią się na wietrze — —

Oczy blaskiem zapłoną srebrzystym i złotym
A płuca wciągną balsam i czar kwiatów polnych
Z kap, chustek i obrusów zbudujcie namioty
Namioty — ptaki białe beztroskie i wolne

Rano będą was budzić skowrończe świergoty
A świt strząśnie na noski brylanciki rosy
(...I wnet w światło z przyćmionych i chłodnych namiotów
Wybiegną z wrzawą dzieci — małe szomry bose.)

W południe mały obóz zapłonie w spiekocie
Jak stos wzniecony żarem dzieci kochających
Jako stos zapalony przez serduszek krocie
Które za Erec tęsknią silnie i goraco...

A pod wieczór, gdy łąki zamkną oczy cicho
I słońce zleje swoje ostatnie pieszczoty
Usłyszycie jak dzwonki stulają kielichy
Jak szkarłatem i ponsem spływają namioty

Potem ściany ich złotą powloką się jaśnią
Taką, co spływa w chwilę godziny zachodniej,
Wtem — błysk prześwietli obóz, rozżarzy, rozjaśni...
To słonko w las zapada. I zaśnie łagodnie...

A w nocy? — ...Blady księżyc zaśpiewa na niebie
Dziwną pieśń do dalekiej, jedynej Ojczyzny:
O palmach daktylowych i o czarnej glebie
Która była kamienna a teraz jest żyzna.

Gwiazdy będą mrugały do marzących dzieci
Jakby zapytać chciały oczami lśniącemi:
„Prawda, że kiedyś wszyscy, do Niej pojedziecie,
Że wszyscy pojedziecie do tej drogiej ziemi?"

Tak gwiazdy szepcą z nieba — gwiazdy szafirowe
Co trzepocą wysoko, wysoko w oddali
I kuszą i wołają do dalekiej jazdy:
„Prawda, żebyście wszyscy chętnie pojechali?!"...

Anda Eckerówna.

ZYGFRYD ABELES.

Serce muru

Nowa legenda

Przed wielu wiekami jechał raz pewien stary uczony Żyd po kraju swych przodków. Przybywszy do Jerozolimy udał się przedewszystkiem na poszukiwanie miejsca, gdzie stała niegdyś świątynia. Jak ciężko zrobiło mu się jednak na sercu, gdy na szerokim placu wzgórza Morjah nie znalazł ani śladu świetnej żydowskiej przeszłości. Stał tu szeroko i potężnie błękitny meczet Omara. Pozatem było tu jeszcze kilka mniejszych meczetów, wyniosłych ambon i kazalnic, świętości obcej religji, Islamu, w miejscu, gdzie niegdyś królowała świątynia.

Ze smutkiem i w zwątpieniu rozglądał się starzec dookoła. Wszak czytał w swej starej księdze, że jeden ślad zburzonej świątyni nigdy nie zaginie, na pamiątkę dawnej świetności wiecznie trwać będzie. Ale nigdzie, nigdzie nie mógł takiego śladu zauważyć.

Wzrok jego zatrzymał się wkońcu na stosunkowo niewielkim wzgórku piasku i popiołu, znajdującym się na krańcu placu świątyni. Tylko tam jeszcze mogło kryć się to czego szukał. I gdy rozkazał tam kopać za zezwoleniem kalifa, już po godzinie niespełna dostrzegł potężne glazy starego muru. Uczony zorjentował się natychmiast, że jest to reszta muru otaczającego ongiś świątynię. Po krótkim czasie uwolniono od gruzów tę pamiątkę wielkiej starej żydowskie świętości.

Bezpośrednio po wielkim pożarze była ta reszta muru o wiele większa, ale także silnie nadwerężona. Od czasu do czasu spadały z niej duże kamienie, nawet złomy głazów, ale reszta stała spokojnie i niewzruszenie. I chociaż mur spoglądał na smutne ruiny, chociaż nie widział Żyda od lat, gdyż nie wolno było żadnemu Żydowi przekroczyć progów Jerozolimy pod karą śmierci, czuł w głębi serca, że on i żydostwo wiecznie trwać będzie.

Serce jego tworzyło kilka kamieni, które już należały do świątyni Salomona. Widziały wielkość narodu żydowskiego, przeżywały z nim razem długie, długie czasy szczęścia i nieszczęścia i nauczyły się czuć i myśleć z żydostwem. W szczelinie muru zakiełkowała nawet radosna zieleń, gdyż w wielu krajach, a zwłaszcza w Babylonie rozkwitało na nowo życie Żydów.

A gdy oczyszczono i wyrównano plac świątyni pod nową budowę i gdy pogrzebano mur pod rumowiskiem, odczuło serce jego nie uległo zwątpieniu. Jeden z kamieni śpiewał stare pieśni, słyszane jeszcze w świątyni Salomona, a inny powtarzał nauki wygłaszane tam przez kapłanów i proroków. Także o wielkich świętach połączonych ze składaniem ofiar, o uroczystych dźwiękach szofarów i o wielu innych rzeczach opowiadało serce muru. I o dziwo! We wszystkie jego rysy wnikała nowa ziemia i kamieniała. I kiedy odsłonili go po wielu wiekach robotnicy na rozkaz uczonego, stał mur silniej i bardziej niezwruszenie niż kiedykolwiek.

Zdziwiony rozglądnął się wokoło. Gdzież podzieli się tak niegdyś potężni Rzymianie? Znikli. A ci Arabowie dokoła? Byli wprawdzie potomkami Sema jak Żydzi, przejęli nawet niektóre nauki Żydów: ale obcymi byli dla serca muru. A gdy później na stosunkowo niedługi czas zmienili Europejczycy meczet Omara na kościół chrześcijański, wtedy przekonał się mur, że wiele nauk żydowskich dotarło do wszystkich prawie narodów, że jednak zmącone były wielu obcemi naukami.

Jak gorąco jednak kochał mur tych niewielu Żydów, którzy codziennie go odwiedzali! Żalili się i płakali nad zburzeniem Jerozolimy i pocieszali się nadzieją, że kraj żydowski i świątynia kiedyś na nowo do życia się obudzi.

I minęły wieki.

Czy mur nie wzrósł nieco? Piasek i ziemia osiadły na górze muru i silnie się z nim zrosły. Ale gdy gdzie w ziemi w którymś z dalekich lądów prześladowano i mordowano Żydów, wypadał z muru drobny kamyczek. Gdy jednak żył gdzieś uczony albo młody bohater, który zapalał Żydów do wszystkiego co żydowskie, wtedy w szczelinie muru kiełkowała zielona gałązka. I zczasem wyrosło wiele, wiele takich gałązek.

Minęło tysiąc lat od czasu, kiedy odgrzebano mur. Krótki to czas dla żydowskiego muru, który ma stać wiecznie. I wtedy zdarzyło się coś, co radośnie wstrząsnęło prastarem sercem. Pomiędzy modlących wmieszali się młodzi ludzie, którzy mówili po hebrajsku. Mur słyszał wprawdzie o każdej porze hebrajskie modły i żałosne pieśni, ci młodzi ludzie rozmawiali jednak między sobą po hebrajsku. Mówili o orce, zasiewach i żniwie jak ci wieśniacy z przed dwu tysięcy lat, którzy przynosili do wiątyni na ofiarę pierwopłody swej ziemi. Mówili o budowie domów i innych robotach jak niegdyś rzemieślnicy w starej Jerozolimie. I świeża zieleń wytrysła ze szczelin muru. Serce jego czuło: już wkrótce zmartwychwstać musi ziemia żydowska.

Dwaj ludzie byli wówczas szczególnie bliscy prastaremu sercu: Rabi Juda Cohen, stary uczony z pokolenia kapłanów, który codziennie modlił się u muru i Juda Am, młody ślusarz, który przechodził koło muru płaczu, zdążając do swej pracowni. Rzadko miał czas modlić się tutaj, ale zawsze zatrzymywał się tutaj przez chwilę i spoglądał w górę ku murowi. A serce muru czuło, że była to przysięga. Juda Am postanowił nie spocząć, dopóki on i jego wielu, wielu przyjaciół nie odbudują starego kraju żydowskiego.

Pobożny Juda Cohen nie spoglądał jednak życzliwem okiem na Ama. Wydawało mu się, że młody człowiek ma..i pobożne skupienie.

A tymczasem mur słyszał niejedno arabskie słowo groźby, przejmujące jego serce ciężkiemi troskami. Wielu Arabów patrzyło bowiem z niechęcią, jak Żydzi w większej ilości osiedlają się w Palestynie, jak wszędzie powstają żydowskie wioski i nawet miasta.

I raz napadli na modlących się u muru, porwali ich stołki i zaczęli bić ich z wściekłością. Pobożni rozprószyli się w popłochu. Juda Am, który z wielu młodymi przyjaciółmi biegł na pomoc, znalazł już tylko kilku rannych. Szczególnie rabi Juda Cohen ucierpiał bardzo. Am i jego trzej przyjaciele zanieśli staruszka na noszach do jego odległego, na przedmieściu Jerozolimy leżącego domu. Zbliżając się, słyszeli coraz wyraźniej krzyki i wrzawę. Uciekający Żydzi przebiegali koło nich. A w dali widać było pożar. W szeregu przemaszerowały oddziały ochotników. Zamęt wzrastał, więc Am kazał rannego omieścić w bramie jakiegoś domu. Dwaj z jego ludzi zostali na straży. Am przyłączył się do walczących, którzy przepędzili kilka band zbójeckich i uratowali żonę i dzieci rabi Cohena.. Dzielne zachowanie się młodych ludzi dodało także odwagi i odporności tym, którzy zresztą dzień cały oddawali się modłom i studjom talmudycznym. Wkrótce więc wypędzono wrogów i ugaszono płonące domy żydowskie. Jeszcze przez kilka dni powtarzały się w całym kraju napady i pożary, ale Żydzi umieli się bronić. Zabito ich jednak około dwustu.

Wtedy wypadł z muru kamyczek tak niewielki, jak niewielką część narodu żydowskiego stanowi dwieście ludzi. Ale ponieważ byli to Żydzi, którzy żydostwu poświęcili swe życie całe, wypadł kamień nie z któregokolwiek miejsca, lecz wprost ze serca.

W dużej jasnej sali żydowskiego szpitala leżało dwóch rannych w sąsiadujących ze sobą łóżkach, stary i młody. Uścisnęli sobie z radością ręce, słysząc, że minęło już niebezpieczeństwo dla Żydów Palestyny. Spojrzenia ich mówiły, że Cohen i Am na zawsze już zostali przyjaciółmi.

I wszyscy Żydzi na całym świecie zostali gray.

jaciółmi i usiłowali Żydom w Palestynie pomóc w jakikolwiek sposób. Wielu posłało pieniądze na odbudowę zniszczonych miejsc. Na wszystkich dworcach pełno było młodych ludzi, jadących do Erec Israel. „Odbudujemy kraj — mówili — pomimo wszelkich wrogów".

A ze serca muru, tam skąd wypadł kamyczek, wytrysła nowa, świeża zieleń.

—oOo—

Na niwach ojczystych

(Ciąg dalszy.).

SZECHMAT BERACHOW.

W samym środku krajobrazu jakby w amfiteatrze łąka żydowska, domy, półdomy i baraki, trochę ogrodu, kilka drzew. A dom dziatwy — jak słodki, brzęczący ul.

Już przy wejściu do wioski serce wyczuwa i szuka tego miłego zakątka. Jest to najświętsze miejsce w całej kolonji. A niedaleko stąd oddycha stajnia kwucy „Hapaalot" jak wielkie, rytmicznie podnoszące się płuca.

A córy żydowskie kroczą w strojach robotniczych smukłe, ciche, bose, jak gdyby grudy ziemi były klawiszami a dziewczęta grały na nich dotykając ich stopami.

TEL- ADASZ.

Naprzeciw rosnących i kwitnących baraków Markenhoffa na pagórku wznosi się staro- nowa kolonja Tel- Adasz. Stare i nieruchome nawet ociężałe są te domy wydłużonej ulicy, wyglądające raczej na koszary niż na mieszkania kolonistów. Wszak te długie domy służyły niegdyś szomrom jako twierdza. Lecz dookoła nich jest gwarno i rojno od chaluców, którzy ciężko wprawdzie pracują lecz z ekstazą oddają się swemu wielkiemu dziełu.

MOSZAW CZECHOSŁOWACKI.

Wioska jak na Węgrzech. Przecina ją szosa. A dzieci z pomocą bożą przedłużą szeregi domów po obydwu stronach szosy, przedłużą je aż do samych gór. Nikt tu niema obawy przed górami. Ho, ho! Wszak tam, w Czechosłowacji, owce się pasały na halach karpackich.

K'FAR JECHESKIEL.

Wzdłuż i wszerz rozrosła się ta wioska. Różno kolorowe są tu ogródki i fronty domów. Niektóre baraki obrośnięte są zielenią aż po same dachy, inne zaś są nagie. Lecz przy wjeździe i wyjeździe z wioski poznać harmonję tej wsi. Dwa szeregi drzew kwitną po obu stronach szosy a niedaleko czernieje wielki las, ozdoba wsi.

Ludzie mają tu poważny wyraz twarzy. Orka widocznie zaorała też bruzdy na twarzach ludzi. Wszędzie pachnie matką- ziemią. W przeciągu krótkiego trzechlecia ludzie ci tak się przywiązali do tej matki- ziemi, jakby sznurami... ani rusz się oderwać...

GEWA.

Wznosi się wysoko jakby rozmyślnie chciała przewyższyć wszystkie dookolne punkty. Jaki ma w tem cel? Któż może wiedzieć?

Ale jaka schludna! Nawet jej baraki wydają się inne. Wewnątrz gustownie urządzone, na zewnątrz zaś przepysznie ozdobione i ubarwione. W sobotę wszyscy jej mieszkańcy noszą czyściutkie koszulki, pamiątkę po ciężkich atłasowych kapotach.

A dzieci tamtejsze zdrowe, ładne a jakie czyste! I kury tam są, gołębie i nawet króliki.

Zaś dookoła wyrosły nowe punkty, nowe wioski żydowskie, w okolicy Nuris w Emek

Czegóż jeszcze chce Gewa? (Dok. nast.)

—oOo—

MENDELE MOCHEJR SFARIM.

W lesie

Słońce świeci ciepło i jasno. — Dookoła panuje dziwny spokój. Żaden, choćby najlżejszy szmer nie mąci ciszy odwiecznego boru. Spokój taki udziela się zbolałej duszy człowieka. Koi jej rany i bóle. Rozprasza smutek i żal. Szmulek-gałganiarz, ten biedny handlarz, uganiający przez cały tydzień po mieście w poszukiwaniu chleba, zawsze pochylony pod brzemieniem dźwigających trosk ,obecnie kroczy wyprostowany i nradowany. Oczy jego błyszczą radością . podziwem dla dzieła Wiekuistego. Wchłania w siebie wonie rodzimych pól, a uszy jego, zda się, słyszą jakąś cudną melodję, graną przez aniołów na niebiańskich harfach.

Ten biedny gałganiarz ma serce nowe i duszę nową. Wznosi oczy ku niebiosom, a usta jego szepcą: „Ma tow wynia naim osiamecha, ze jacer ha kol!"...

I gdy tak idzie, słyszy dźwięk dzwonków. Wabią one czarodziejską melodją, a on wsłuchany w ich tęskne odgłosy, wchodzi w gęstwinę i w sen zapada...

Wreszcie budzi się z uśpienia. Przeciera oczy i spogląda zdziwiony. Członki ciążą mu niby ołów. Matka-ziemia pieści go swem miękkiem łonem. Duch jakiś unosi się nad nim. Szmulek marzyć poczyna...

Wszystko co dokoła siebie widzi, jest dziełem rąk Stwórcy. Drzewa, krzaczki, rzeczka, która się wije w oddali, niebo rozlane w błękicie.

Chce podziękować Bogu, za te wszystkie dary, którem ludzkość obdarował. Otwiera usta i z głębi piersi jego wychodzi pieśń. Hymn radosny, hymn dziękczynny śpiewany Bogu przez biednego gałganiarza.

* * *

— „A harfy niebiańskie grają, a złote dzwonki dźwięczą...

(Przeł. z hebr. Bibl).

Z TECHNIKI

Młody radjoamator

(Dokończenie.).

Bierzemy drut izolowany i zostawiwszy ogonek około 10 cm. nawijamy go na cewkę, przeplatając go przez przecięcia a, b, c, d, e f, g. (Rys. 3) Nawijać należy od strony lewej do prawej. Nawijając liczymy zwoje. Zwojem nazywamy jedno oprowadzenie drutu dookoła cewki np. od a do g. Gdy z każdej strony będziemy mieli po dwadzieścia zwoi, nawijanie jest skończone. Dokładnie tak samo należy nawinąć drugą cewkę, koniec drutu


Rys. 3

należy przewlec przez otwór w punkcie 1. (Rys. 3.), aby cewka się nie rozplotła. Obie cewki przytwierdzamy przy pomocy śrubki s (rys. 4) w ten sposób, że można je zsuwać i rozsuwać dowolnie. Następnie łączymy początek drutu jednej cewki z końcem drugiej. Pozostają nam więc jeszcze wolne dwa druty. Zaopatrujemy je w banany tj. wtyczki i wtykamy do gniazdek Nr. 7 i 8 (rys. 4).

W ten sposób aparat nasz jest gotowy. Do uruchomienia go jednak trzeba anteny i uziemienia. Używamy tzw. anteny świetlnej, którą kupujemy w sklepie. Wtyka się ją do kontaktu elektrycznego i łączy drutem z gniazdkiem antenowem naszego aparatu tj. z gniazdkiem Nr 1. W razie gdy niema w mieszkaniu elektryczności, używa się tzw. anteny spiralnej. Jest to drut zwinięty jak sprężyna, który rozwiesza się w pokoju na gwoździach i łączy z aparatem drutem (rys. 4). Dwa druty łączy się w ten sposób, że odwija się z nich izolację i skręca je. Trzeci wreszcie rodzaj anteny to antena zewnętrzna, umieszczona na dachu. Antena taka konieczna jest dla tych z pośród Was, którzy pragnieeie założyć sobie aparat nie w mieście, gdzie jest stacja nadawcza lecz na prowincji.

Tyle o samej antenie. Nieco trudniejsza jest sprawa z uziemieniem. Za uziemienie służyć nam może rura wodociągowa lub gazowa a także przewody ogrzewania centralnego. Uziemienie zakładamy w ten sposób. że oskrobujemy i oczyszczamy z lakieru lub rdzy część rury, następnie okręcamy ją kilka razy bardzo silnie linką. Drugi koniec tej linki zaopatrzamy we wtyczkę bananową i wtykamy do gniazdka Nr. 2. Od dokładności wykonania uziemienia zależy w wielkiej mierze siła odbioru.

Gdy uziemienie jest wykonane, możemy zabrać się do wypróbowania aparatu. Próby przeprowadzać można naturalnie tylko w tej porze kiedy stacja nadawcza pracuje. Aparat załączamy w następujący sposób: Wtyczkę antenową wtykamy do gniazdka Nr. 2, detektor do gniazdek 3 i 4, tak jednak aby kryształek znajdował się w gniazdku Nr. 3. Wtyczki z cewek przychodzą do gniazdek 7 i 8. (Rys. 4). Następnie lekko dotykamy igłą kryształka detektora (nie zapomnijmy jednak wprzód założyć słuchawek na uszy!) dopóki nie usłyszymy lekkiego trzasku i dźwięków muzyki lub mowy. Jeśli słyszymy tylko sam trzask, jest to znak, że aparat działa, tylko że w danej chwili na stacji jest pauza, w takim razie należy chwilę zaczekać.

Przy pomocy cewek staramy się odbiór uczynić jak najlepszym. Uskuteczniamy to przez zsuwanie i rozsuwanie cewek. Gdyby siła odbioru nas nie zadawalała, można spróbować zwiększyć lub zmniejszyć liczbę zwojów w cewkach. W każdym razie wskazanem jest posłuchać przy sposobności audycji na aparacie detektorowym fabrycznym dla porównania siły odbioru.

A teraz kilka wskazówek co do obchodzenia się z kryształkiem. Kryształ ma cały szereg punktów mniej lub więcej czułych, należy więc igłą dotykać go w rozmaitych miejscach, nachylając igłę pod różnymi kątami i zmieniając siłę nacisku. Kryształu bezwzględnie nie wolno dotykać palcami, tłuszcz i brud bowiem zmniejszają jego czułość. Od czasu do czasu można kryształek przemyć kroplą alkoholu lub eteru (tylko nie wody!)

Gdyby nie udało się nam uzyskać audycji za pierwszym razem nie trzeba się zniechęcać. Widocznie pomylono coś w połączeniach, śrubki są niedokręcone lub uziemienie jest źle wykonane. Możliwe także że liczba zwojów w cewkach jest zamała lub zaduża. Trzeba więc raz jeszcze przejrzeć wszystko dokładnie i znów przystąpić do prób.



Rys. 4.

Koszta wykonania opisanego wyżej aparatu nie przekraczają 6—8 złotych, oprócz słuchawek, które można już dostać od 14 złotych. Aparat nasz należy do aparatów detektorowych z warjometrem płaskim (warjometr to nasze dwie cewki) i daje doskonałe wyniki. A więc raźno do dzieła!

Na zakończenie przypominamy naszym młodym radjoamatorom obowiązek zgłoszenia aparatu w urzędzie pocztowym.

Jeśli ktoś z Was czegoś w tym opisie nie rozumie lub ma jakieś wątpliwości chętnie podamy Wam żądane wyjaśnienia. M. Z.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

D. L.: Ułożenie Twej zagadki jest wadliwe, gdyż pole konika szachowego nie może mieć miejsc wolnych. Pozatem w każdej kratce powinna być tylko jedna zgłoska.

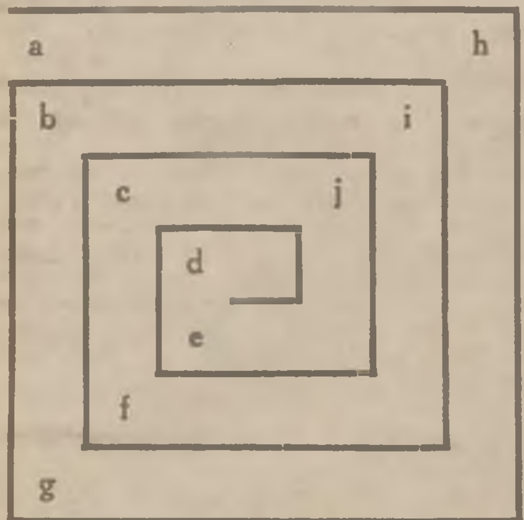
„CYGANKA“: Bajeczka Twa ładniutka i miła nie przynosi nic nowego, opowiadasz tylko znaną bajkę w innej formie. Opowiadasz jednak barwnie i ładnie, tak, że chętnie przyjmiemy Twą współpracę. Obierz sobie mniej egzaltowany temat i opracuj go. Zastanów się naprzód, dla jakiego wieku piszesz. Widzisz, bajka Twoja jest dla dzieci niezrozumiała, a dla młodzieży nieciekawa. Serdecznie Cię pozdrawiamy.

L. JANNER: Analogja do stosunków palestyńskich jest zupełnie nieprzejrzysta. Jeśli w ten sposób to rozumiesz, możesz zakończyć swój obrazek epilogiem, gdyż inaczej nikt się nie domyśli podobieństwa np. włosny do deklaracji Balfoura. Wykończ swą pracę we wskazany sposób i przyślij. Ostatni artykulik wkrótce umieścimy.

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

LABIRYNT

** Uł. M. Josefsberg (Kraków).**



Znaczenie wyrazów:

Poziomo: a) Część świata, b) Część aparatu radjowego, c) Duży pokój, d) Karta, e) Bryła lodu, f) Plaga ludzkości, g) Choroba.

Pionowo: b) Dywan (wspak), c) Zbiorowisko wód, d) Litera fonet. (wspak), h) Państwo w Europie, i) Dychawica, j) Papuga.

ŁAMIGŁÓWKA

Uł. S. Wachtel (Tarnów).

Znaczenie wyrazów



Chorągiew
Muza
Twórca bolszewizmu
Bogini księżyca
Naszyjnik
Futro
Doniczka
Kwiat
Duchowny żydowski
Szabla
Układ
Przegląd wojsk
Rodzaj ziemi

Początkowy rządek pionowy da imię i nazwisko przywódcy sjonizmu.

SZARADA

Ułożył M. Bornstein (Kraków).

Pierwsze z drugiem chmurami się pokrywa.
Trzecie, czwarte, małe w wodzie przebywa.
Wspak trzecie i pół czwartego [illegible] dziwy,
Czwartem pieniądze wysyła człek poczciwy.
Całością zaś zwykle bywa biedaczysko,
którym to niestety wszędzie gardzi wszystko

ROZWIĄZANIE ZADADEK Z NRU 13-go:

Łamigłówka: 1) Panama, 2) Apasze, 3) Kopacz, 4) Waćpan, 5) Mazepa.

Szarada: Wakacje.

Miniaturki: 1) Stanisławów, 2) Karnawał, 3) Dama, 4) Przednowa, 5) Pantera.

Zamknięcie „Dzienniczka“

DZIAŁ GOSPODARCZY

Żądania „zielonego frontu“

Od dwóch lat mówi się wprawdzie o kryzysie gospodarczym, laik jednak sądzi, że do kryzysu należą koniecznie zaburzenia społeczne. Skoro nie ma zaburzeń, to nie ma też kryzysu. Zapomina on jednak, że niema zaburzeń tylko dlatego, bo bezrobotni znajdują się pod opieką funduszu bezrobocia. Tania żywność, wskutek urodzaju, przyczynia się w znacznej mierze do tego, że kataklizm długotrwałego kryzysu nie wyprowadza ludność z równowagi, że nie daje się ona porwać do wykroczeń, chociaż nastrój nie jest wcale różowy. Dlatego też w swym raporcie za 1 kwartał br. doradca finansowy p. Dewey mógł napisać: „Jednym z mniej uchwytnych lecz nie mniej doniosłych czynników w obecnej sytuacji, o którym warto wspomnieć, jest brak nerwowości i większa wytrzymałość ze strony życia gospodarczego“.

• • •

Załamanie się cen na surowce i produkty rolne spowodowało w różnych krajach widoczną zmianę polityki gospodarczej. Triumfy święci protekcjonizm. Rolnicy wyzyskali tą sytuację bardzo zręcznie. Mają za sobą opinję. W Niemczech protekcjonizm doprowadził do tego, iż pszenica i żyto osiąga cenę dla rodzimej konsumcji dwa razy wyższą niż np. na Węgrzech. Nasi agrarjusze, uzyskali daleko idące bonifikacje podatkowe przy wywozie, cały szereg zarządzeń celnych i transportowych, które zagwarantować mają na rynku rodzimym ceny zadowalające protekcjonistycznie nastawionych agrarjuszy. Zniesiono zakazy wywozu, uzyskano wysokie cła przywozowe od zboża, znaczne podwyższone stawki celne dla tłuszczów zwierzęcych, wprowadzono poraz pierwszy premje eksportowe dla zbóż i dla całego szeregu wytworów świata zwierzęcego.

Apetyt prowodyrów rolnictwa nie jest jednak łatwy do nasycenia. Uchwały komitetu związku organizacji rolniczych z dnia 2 maja br nie są wcale tak skromne. Żądają one bowiem, by stawki celne dla pszenicy zostały podwyższone do Zł. 24 — za 100 kg pszenicy i do zł. 16 — za 100 klg. żyta, jęczmienia i owsa, z możnością ich dalszego podwyższania. Premje wywozowe ruchome byłyby tak regulowane, by produkcji zapewnić „poziom opłacalności“ tj. „dolną normalną“ cenę pszenicy na zł. 49 — a dla trzech pozostałych zbóż na 36 zł. za 100 klg. Projektowane cła ruchome i ruchome premje wywozowe mają tak działać, by cena pszenicy dochodziła do Zł. 59, — za 100 klg. Przy życie, jęczmieniu i owsie cena ma dojść do 46 zł. za 100 klg.

Premje wywozowe płacone z źródeł skarbowych wynosić mają do zł. 24 — za 100 klg. żyta, owsa i jęczmienia. Że zajdzie potrzeba bardzo znacznemi premjami popierać także wywóz trzody, bekonów, bydła, o tem milczą. Przecież premje wywozowe na zboże, spowodowały np. w Danji już kolosalne zwiększenie produkcji hodowlanej, która na rynku niemieckim przekreśla zyski tamtejszych wysokich cen na zboża, bo tanim zbożem wyhodowana trzoda kalkuluje się Duńczykom taniej niż dotychczas! Niemcy w odwet szukają dla swej produkcji hodowlanej nowych rynków, zagrażają na wiedeńskim rynku polskiemu stanowi posiadania. Premje zatem spowodować muszą różne komplikacje. Przecież wojna światowa miała początek w utrudnieniach weterynarnych, stosowanych wobec przewozu trzody serbskiej przez Węgry.

Wywóz jaj, mimo bardzo niskich u nas cen już w czerwcu br. napotkał na rynkach zagranicznych na rosyjską konkurencję, której nasz eksporter nie potrafił zwalczyć. Nie wiadomo, z jakiemi wnioskami przyjdą rolnicy i jakie uzyskają bonifikacje ze strony rządu dla forsowania wywozu jaj.

• • •

Od nastawienia się rządu do tych, przez zielony front żądanych, zmian dotychczasowej polityki zbożowej zależy, czy ludność w miastach, która i tak ponosi olbrzymią część ciężarów państwowych i komunalnych, wytrzyma dyktat drogiego chleba. Rząd może ulec hasłu „klęski urodzaju“ i zobowiązania rządu wobec frontu rolniczego spowodują może skarb do daleko idącego premjowania wywozu. Zagranica niemal że za darmo zjadać będzie chleb polski, tak jak już za pół darmo zjada cukier polski.

Rafał Pfeffer.

Fiskalizm

Niedawno temu widziałem list pieniężny wysłany z Hollywood do fabryki kosmetycznej „Miraculum“ w Krakowie. List ten był dosłownie dziesięć dni w drodze. Aby zrozumieć tą szybkość, należy zauważyć, że list ten leciał z Hollywood, wzgl. z Los Angeles do New Yorku (pociąg pośpieszny jedzie 3 doby). Stąd leciał dalej kilka godzin i dopędził na morzu pośpieszny statek pocztowy linji niemieckiej. Na wysokości Le Havre odleciał latawiec pocztowy do Bremen, a stąd odleciał znowu tenże list przez Berlin do Bytomia, skąd już przyjechał pośpiesznym pociągiem do Krakowa.

Jeśli jednak szybkość tego listu jest zdumiewającą, to bardziej jeszcze zaciekawi świat handlowy okoliczność, że porto tego listu wynosiło dziesięć centów amer., czyli 90 groszy polskich. Takie stawki pocztowe umożliwiają, między innemi, rozwój ekonomiczny kraju. Nie są może jego podstawą, ale ułatwiają go. U nas natomiast kosztuje list polecony 75 groszy, zaś ekspresowy złotego, przyczem dochodzi z Kielc do Krakowa na trzeci dzień, jak się to niżej podpisanemu zdarzyło. Gdy jeszcze dodam, że pewna kartka pocztowa z Częstochowy nadana 6 czerwca doszła do Krakowa 27 czerwca tego samego roku, to jasnem się staje, że to wszystko nie może być pomocnem w rozwoju kraju.

Zaznaczyć przytem należy, że żyto kosztuje na Wołyniu zł. 10.— za 100 kg. i że chłop wołyński nadając list polecony, płaci za niego 8 kg. żyta. Natomiast p. minister Börner uważał w mowie swej sejmowej, że powinniśmy się zbliżyć i zrównać do dzielnicy Europy — myślał naturalnie o zaprowadzeniu liczników. Jak wygląda to zbliżenie w dziedzinie listowej, widzieliśmy właśnie, nie od rzeczy jednak będzie porównać inne stawki. Otóż przesyłka pocztowa wagi 10 kg. brutto, nadana w Szwajcarji do Wilna, kosztuje frs. 4.10 czyli zł. 7, przyczem skrzynka idzie przez Szwajcarję, Niemcy i całą Polskę. Tasama skrzynka nadana w Krakowie, kosztuje do Wilna o złotego mniej. To się nazywa popierać wytwórczość krajową...

Jeszcze lepiej przedstawia się ta sprawa przy telefonie. Zagranica może mówić z całą Polską od godziny 19-ej wieczór po cenie niższej o 1/3 od normalnej taryfy telefonicznej, my natomiast mogliśmy do niedawna jeszcze mówić za zagranicą dopiero, od godz. 21-szej po cenie zniżonej, zaś od dwu miesięcy możemy już mówić od godz. 20-ej po zniżonej taryfie. Nasze sfery rządowe stale mówią, że różnie wysokie stawki polegają na wzajemności, dlaczegoż naraszcie nie zrobi się „z wzajemności“ coś dobrego dla własnego obywatela? Ale jest jeszcze lepiej: podczas gdy zagranica może mówić z polską miejscowością od godz. 19-ej po zniżonej taryfie, to my sami, obywatele polscy, możemy mówić z naszemi stacjami telefonicznemi dopiero od godz. 21-ej po zniżonej taryfie!

Co to znaczy? To, że nasz własny rząd popiera pod każdym względem przemysłowca i kupca zagranicznego przeciw tymże sferom polskim. Jeżeli mówię „nasz własny rząd“, nie myślę naturalnie dzisiejszego rządu, ale wszystkie dotychczasowe polskie rządy, które w dziedzinie polityki ekonomicznej nie różniły się przecież absolutnie niczem od dzisiejszego. Na tem przecież polega tragizm demokracji polskiej, że nie ma właściwie dzisiejszym rządom „sanacyjnym“ niczego do przeciwstawienia. Byli już przecież wszyscy u ołtarza, od socjal-*demokracji* do narodowej *demokracji* i cała ta „demokracja“ okazała właśnie, jak jałową jest w myślach i czynach, jak niezdolna do kierowania

państwem, do myślenia państwowego, ekonomicznego. Konia z rzędem temu, kto wskaże mi w dziedzinie ekonomicznej — a to jest przecież podstawą — różnicę między rządem Grabskich, Witosa, a obecnym. Żadnej różnicy nie ma, gdyby tylko ta znienawidzona przez nich „sanacja" kiwnęła im palcem, żeby się schronili pod jej skrzydła, ach, jak chętnieby to zrobili... ci nasi wszelkiego autoramentu „demokraci". Jak ironja też brzmi pogląd p. Dra Thona, że jedynie racjonalnem zakończeniem zjazdu krakowskiego byłoby było złożenie mandatów sejmowych przez obecną opozycję. Ale skądżeż do nich ten etos? Co oni wszyscy mogą przeciwstawić obecnemu rządowi? Wszyscy już przecież rządzili i czego dokazali?

Niestety i obecny rząd poszedł po tej samej linji ekonomicznej, co wszystkie dawniejsze rządy i przyjął na swoje łono „czwartą brygadę" socjalizującą wszystko (u nas nazywa się to wstydliwie: „etatyzującą"), niszczącą majątek i inicjatywę prywatną i nie rozumiejącą, że sklepik korzenny, nawe Salomona Heszelasa, jest tak samo instytucją państwową jak „Mościce" lub „Ursus", a może lepszą jeszcze, bo przynosi dochody bez wkładów, podczas gdy te ostatnie przynoszą straty i Państwo do nich dokłada.

Naczelną zasadą rządów obecnych pozostało to samo co i poprzednich „przedmajowych": wyciskanie ze społeczeństwa wszystkiego, co się wycisnąć da i — więcej niż się da. Trzeba przecież, by umożliwiono ludzom oszczędzanie, rozwijanie własnej inicjatywy, bez płacenia podatków zanim się jeszcze otworzyło warsztat pracy, trzeba jednem słowem, by naczelną zasadą naszych rządów przestał być *fiskalizm*.

Inż. Józef Rechen

—o—

Nie może być gorzej, niż jest obecnie w przemyśle drzewnym

W „Gazecie Handlowej" czytamy:

Położenie przemysłu drzewnego w Polsce, zdaniem poważnych sfer tego przemysłu, nie może być gorsze od obecnie przeżywanego. Tranzakcje eksportowe już nawet zadatkowane i umownie przeprowadzone nie są finalizowane. W danym wypadku przedewszystkiem mowa o Niemczech, które stanowią obecnie jeszcze jedyny rynek eksportowy dla naszego drzewa. Anglja bowiem wskutek nieustalenia stosunku do Sowietów znajduje się obecnie jeśli chodzi o zbyt drzewa, w swoistego rodzaju chaosie, w czasie którego polskie drzewo ma odcięty dostęp na jej rynek. Naogół więc cechuje przemysł drzewny martwota i brak tranzakcyj.

Abstrahując jednak od ogólnoświatowej i krajowej konjunktury niepomyślnej gospodarczej, sfery te utrzymują, że tymczasowo jedynemi środkami, jakie należy użyć dla złagodzenia kryzysu, są 1) dostawy rządowe dla przemysłu drzewnego, 2) niewprowadzenie nowych taryf podwyższonych, lecz przedłużenie obowiązujących do końca roku, a przynajmniej aż do poprawy położenia przemysłu drzewnego, 3) wprowadzenie rejestrowego zastawu drzewa, 4) złagodzenie ciężarów i świadczeń socjalnych a m. in. świadczeń na rzecz Zakładów ubezpieczeń od wypadków, które to świadczenia np. u firm, pracujących na terenach niższych, wynoszą około 6 proc. kosztów robocizny, mimo, iż de facto niebezpieczeństwo jest nikłe i nie usprawiedliwia tej stawki. Jeśli zaś dziwnem się wydaje, iż mimo ciężkiego kryzysu w przemyśle drzewnym nie notowano dotychczas w tej branży upadłości ani nadzorów sądowych, wyjaśni to twierdzenie, iż przemysł drzewny nigdy nie korzystał z kredytów; wszystkie należytości przy nabyciu surowców, zapłacie robocizny etc. uiszczano w gotówce. Nie korzystając z kredytu ani w bankach państwowych ani prywatnych przemysł drzewny stoi wyłącznie o własnych siłach. Fakt więc, że firmy drzewne nie bankrutują, świadczy o ich wielkiej odporności, a zarazem dowodzi trwałych podstaw przemysłu drzewnego.

Nadmiar gotówki, a brak kredytu

Kartel banków polskich, jak wiadomo postanowił obniżyć procent od wkładów na rachunki bieżące i oszczędnościowe. Uchwała ta obowiązuje już od 1. lipca. Zmniejszenie procentów spowodowane zostało niemożnością płacenia wysokich odsetek od kapitału, z którym banki nie mają co robić. Okazuje się bowiem, iż wobec licznych upadłości, nadzorów itd., banki boją się ryzykować kredytu dla handlu i przemysłu. Pieniądze leżą więc nieprodukcyjnie, a klijentowi posiadającemu wkład trzeba płacić procent. W wielu wypadkach jednak banki stosują przesadną ostrożność i nie chcą udzielać kredytu nawet starym i zaufanym firmom.

W tej sprawie ma odbyć się wkrótce konferencja zainteresowanych na terenie izb przemysłowo-handlowych. Projektowane jest, aby izby wzięły na siebie obowiązki informatorów o zdolności kredytowej kupców.

W sprawie regulowania cen

W związku z tem, że rozporządzenie ministerjum spraw wewnętrznych z dn. 29 października 1929 r., o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły, wygasa z dn. 31 sierpnia br., M. S. W. zamierza przedłużyć moc obowiązującą tego rozporządzenia conajmniej na okres roczny, wprowadzając jednak pewne zmiany, dotyczące zarówno artykułów, objętych tem rozporządzeniem, jak również metod wyznaczania cen.

Trwający w dalszym ciągu niski stan i rozdrobnienie odpowiedniego przetwórstwa i handlu, jego złe wyposażenie techniczne, nieracjonalne rozmieszczenie, prymitywne często metody pracy oraz brak autorytatywnych podstaw kalkulacji kosztów produkcji i wymiany, nie gwarantują utrzymania cen właściwych, produktów na poziomie, usprawiedliwionym kosztami surowca i rzeczywistemi kosztami przetworzenia i sprzedaży.

Niemniej, nie wszystkie artykuły, na które wyznaczane są ceny, odgrywają równie wielką rolę w odżywianiu się mas ludności, jak również nie dla wszystkich istnieją jednakowe możliwości ustalenia cen, opartych na rzeczowych podstawach.

Z drugiej strony regulowanie cen nie ma na celu dopuszczenie do lepszej rentowności warsztatów przetwórczych, o ile zamierzają one osiągnąć wyższe zyski drogą produkowania wyrobów specjalnych, zadawalających wymogi sfer zamożniejszych, wyrobów nieposiadających cech artykułów najszerszego zapotrzebowania, a raczej cechy luksusu lub półluksusu (np. szereg wyrobów masarskich). Na drodze konkurencji warsztaty te dojść mogą w tej dziedzinie do znacznego rozwoju, w niczem nie naruszając trwałości zasady utrzymania usprawiedliwionego rozpięcia między cenami surowca, a gotowym produktem rzeczywiście pierwszej potrzeby.

Wobec tego M. S. W. zwróciło się do wszystkich wojewodów i do komisarza rządu m. stoł. Warszawy o wypowiedzenie się, uwzględniając miejscowe stosunki, czy uważają oni za możliwe pozostawienie kształtowania się cen ważniejszych artykułów spożywczych wolnej konkurencji, jeżeli zaś nie, to dla jakich powodów, oraz wskazanie tych poszczególnych artykułów, które jako przedmiot powszechnego zapotrzebowania, winny podlegać wyznaczaniu cen.

Świadectwa pochodzenia towarów

Jak wiadomo, przewidziane są ulgi cłowe traktowe dla niektórych towarów, pochodzących z krajów, z któremi zawarto traktaty handlowe. Obecnie ministerstwo skarbu rozesłało instrukcje dokładnie określające system wydawania i uwzględniania t. zw. świadectw pochodzenia. Świadectwa takie powinny być zaopatrzone w odpowiednie podpisy. Nie wymaga się świadectwa pochodzenia do wzorów i próbek towarów. przybywających z krajów traktatowych w drobnych ilościach lub też przywożonych w przesyłkach pocztowych, nie mających charakteru handlowego, o ile niehandlowy charakter tych przesyłek wynika z rodzaju towaru oraz ze stosunków osobistych odbiorcy. Cło konwencyjne stosuje się do towarów, pochodzących z krajów traktatowych, a przewożonych tranzytem przez kraje nietraktatowe, chociażby z przeładowaniem, o ile nastąpiło ono pod kontrolą celną.

Świadectwo pochodzenia musi być wystawione w kraju, w którym towar został wytworzony czy też przetworzony, jednak gdy niemniej jak 50 proc. jego wartości przypada na koszty robocizny i surowców kraju przetwarzającego.

Świadectwa pochodzenia mogą być wystawiane przez urzędy celne państw traktatowych, przez uprawnione Izby Handlowe i Przemysłowe itp. Polskie przedstawicielstwa zagranicą wizują te świadectwa. Świadectwa pochodzenia sporządza się także w jęz. polskim. Świadectwa wystawiane przez urzędy celne są wolne od polskiej wizy konsularnej. W razie ujawnienia przy rewizji celnej różnicy w wadze nie przepraczającej 10 proc. przysługuje władzom celnym prawo uwzględnienia świadectwa pochodzenia.

Hurtownicy soli w sprawie obniżenia rabatu

Onegdaj zarząd warszawskiej Centrali Związku Kupców w imieniu Zrzeszenia Hurtowników soli, złożył Ministerstwu Skarbu memorjał w sprawie niektórych zarządzeń, wydanych przez Ministerstwo w ciągu kilku lat ostatnich. Memorjał porusza zwłaszcza sprawę obniżenia rabatu hurtownikom oraz ustalenia ceny wytycznej na całym obszarze Rzeczypospolitej oraz przyznania wolnym składnikom prawa sprzedaży soli bezpośredni drobnym odbiorcom. Autorzy memorjału w związku z temi zarządzeniami zabiegają o pewne ulgi, a więc o obniżenie obowiązującej obecnie kategorji świadectw przemysłowych z 2-giej na 3-ią, jak również o zwolnienie hurtowni, znajdujących się w promieniu dziesięciu kilometrów od wolnego składu, od obowiązku utrzymania zapasów soli na składzie. Wysunięto przytem postulat przyznania hurtownikom soli miesięcznego kredytu przy poborze soli pod zastaw gwarancji przewidzianych przez Skarb Państwa w tego rodzaju tranzakcjach, podwyższenia rabatu zasadniczego dla hurtowni soli do 7 proc., począwszy od przyszłego roku budżetowego, przy ewentualnem podniesieniu ceny soli, ograniczenia wolnych składów do sprzedaży soli jedynie hurtownikom koncesjonowanym i bonifikaty przewozu furmankami na przestrzeni powyżej dziesięciu klm. do wysokości istotnych kosztów, stwierdzonych przez właściwe izby skarbowe.

—o—

W NIEMCZECH 2,146091 BEZROBOTNYCH. Wedle zapodań niemieckiego ministra pracy dra Stegerwalda wynosi, wedle ostatniej statystyki, ogólna liczba bezrobotnych w Niemczech — zastraszającą cyfrę: 2,146.091.

UPADŁOŚĆ DUŻEJ FIRMY FRANKFURCKIEJ. Jedno z największych przedsiębiorstw przemysłu spożywczego "Ostmarkische Gemüse- und Obstverwertung A. G." we Frankfurcie nad Odrą zawiesiło wypłaty. Już w ciągu roku 1928 przedsiębiorstwo to utraciło połowę swego kapitału akcyjnego, który wynosił 700 tysięcy marek. Niedawno zaś uchwalono obniżenie kapitału akcyjnego do 175 tys. marek. Projektowane przyciągnięcie kapitału obcego w celach sanacyjnych nie dało się przeprowadzić, wskutek czego przedsiębiorstwo się załamało.

Zwolennicy tunelu pod La Manche nie tracą nadziei

Pomimo, że projekt budowy tego tunelu nie uzyskał zgody rządu brytyjskiego i został odrzucony przez izbę gmin, to jednak zwolennicy jego realizacji nie tracą nadziei.

Baron d'Erlanger, prezes angielskiego Towarzystwa budowy tunelu, jest zdania, że wcześniej czy później budowa ta będzie musiała być przeprowadzona. Optymizm barona w zupełności podziela jeden z głównieiszych jego współpracowników, Harold Carhallis, który interwiewowany w tej sprawie, oświadczył, iż znajdzie się zawsze parlament, który znakomitą większością uchwali ten projekt.

Utrwala nas w tem przykonaniu fakt — powiedział, — że 172 deputowanych po zasięgnięciu opinji u swych wyborców, głosowało za budową tunelu. Będąc obecnym przy debatach, zauważyłem, że prawie wszyscy ci deputowani byli ludźmi młodymi, pozbawionymi dziwnych uprzedzeń, które charakteryzują ich starszych kolegów. Zdajemy sobie w zupełności sprawę, że budowa tunelu pociągnie za sobą pewne ryzyka i nie waham się twierdzić, że nie przedstawia ona trudności, którychby współczesna inżynierja nie zdołała przezwyciężyć.

Szerszej publiczności nie jest wiadome, że w przeciągu ostatnich lat dokonano 2.000 sondowań kanału i znakomici geologowie, pytani o zdanie, oświadczyli się jednomyślnie za tem przedsięwzięciem. Oto są powody, dla których uważamy naszą pozycję za mocną, pomimo że parlament dzisiejszy zmusza nas do zajęcia wyczekującego stanowiska.

W obozie rewizjonistów

Londyn. (ŻAT). Komitet centralny światowego związku sjonistówu rewizjonistów zwołał konferencję prasową, na której p. Meir Grossman wygłosił przemówienie, w toku którego oświadczył, iż coraz bardziej staje się jasnem, że Egzekutywa sjonistyczna nie ma przed sobą określonego planu sprecyzowanej i jednolitej akcji politycznej. Egzekutywa sjonistyczna nie zdołała należycie ocenić niebezpieczeństwa misji sir John Simpsona do Palestyny. Rewizjoniści przewidzieli to niebezpieczeństwo. Komitet polityczny Agencji Żydowskiej dopiero 3 miesiące później oświadczył, iż nie jest w stanie zaakceptować misji sir Simpsona.

P. Soskin złożył sprawozdanie o swej działalności w Genewie, która zmierza do nawiązania kontaktu z wpływowemi kołami genewskiemi. Odpowiedź rewizjonistyczna na sprawozdanie komisji Shawa wywarła, zdaniem mówcy, wpływ na obrady Komisji Mandatowej.

Na konferencji odczytano list Wł. Żabotyńskiego. Poruszając sprawę zakazu jego powrotu do Palestyny, Żabotyński oświadcza, iż Egzekutywa sjonistyczna może protestować przeciwko temu niesprawiedliwemu postępowaniu rządu palestyńskiego, nie życzy on sobie jednak, aby kierownictwo sjonistyczne zajęło się tą sprawą.

„Felestin“ o walce Arabów przeciw rządowi

Jerozolima. (ŻAT). Powracając do konferencji, którą sir John Chancellor odbył z Egzekutywą arabską w przeddzień swego wyjazdu na urlop, w toku której to konferencji Wysoki Komisarz przestrzegał Egzekutywę przed ewentualnemi rozruchami, „Felestin“ pisze: „Żydzi zmyślili tę legendę, jakoby podczas pobytu sir Chancellora zagranicą Egzekutywa arabska zamierzała wywołać rozruchy w kraju. Lecz niech rząd nie przypuszcza, iż zadowoleni jesteśmy z jego polityki. Jeśli obecna sytuacja nie ulegnie zmianie, ludność arabska zmuszona będzie w dalszym ciągu prowadzić swą walkę przeciwko rządowi. Będzie to nieuniknione, a rząd za tę walkę ponosić będzie całkowitą odpowiedzialność“.

—o—

UNIWERSYTET GENEWSKI WPISANY DO ZŁOTEJ KSIĘGI ŻFN. Związek akademików sjonistów „Haszachar“ w Genewie dokonał zapisu uniwersytetu genewskiego do Złotej Księgi ŻFN. Wręczając rektorowi uniwersytetu dyplom wpisu, prezes Związku p. A. Goldberg dał wyraz uczuciom wdzięczności i uznania studentów- Żydów dla genewskiej Alma Mater. Rektor prof. Werner w gorących słowach dziękował za wpis, który jest dowodem przywiązania słuchaczy do uczelni genewskiej.

UCZONY ŻYDOWSKI — CZŁONKIEM HONOROWYM GRECKIEGO TOW. LEKARSKIEGO. Greckie towarzystwo lekarskie w Atenach wybrało prof. dr. Minkowskiego (Żyda), kierownika instytutu dla anatomji mózgu w Zurychu, członkiem honorwym towarzystwa. P. Minkowski bierze również czynny udział w żydowskiem życiu społecznem w Szwajcarji. Jest on prezydentem „Zjednoczenia dla pracy społecznej i kulturalnej wśród Żydów“.

OSŁAWIONY FRICK NIE CHCE USTĄPIĆ MIMO VOTUM NIEUFNOŚCI. Większością 25 przeciwko 22 głosom przy 5 wstrzymujących się, sejm Turyngji uchwalił votum nieufności dla znanego przywódcy hitlerowców ministra spraw wewnętrznych i ministra oświaty dr. Fricka. Minister Frick oświadczył, iż mimo wyników głosowania nie zamierza ustąpić.

INSTRUKCJE KOMUNISTYCZNE. W sądzie w Tel Awiwie odbyła się rozprawa komunisty Finkelsteina, u którego znaleziono instrukcję o zorganizowaniu strajków głodowych w więzieniach palestyńskich. Instrukcje wskazują również na konieczność nawiązania kontaktu między komunistami a nacjonalistami arabskimi w Gazie. Sąd skazał Finkelsteina na 6 miesięcy więzienia.

RZĄD PALESTYŃSKI NIE ZATWIERDZA SUBSYDJÓW TEL AWIWU DLA „HADASY“. Centralne biuro „Hadasy“ donosi oficjalnie, iż wobec tego, że rząd nie zatwierdził uchwały samorządu telawiwskiego o wyasygnowaniu 2500 f. szterl. dla szpitala „Hadasy“, towarzystwo to zmuszone jest zlikwidować swój departament chirurgiczny. Rząd nie zatwierdził uchwały samorządu, mimo, że rada miejska Tel Awiwu wskazała, iż subsydjum to zostało umożliwione nadwyżką bilansową miasta w okresie 1-go półrocza b. roku budżetowego.

PRZEMYTNICY ARABSCY ARESZTOWANI. W pobliżu Rosz Pinah, na granicy syryjsko-palestyńskiej, żydowski kapral policji Józef Breiner aresztował 3 Arabów, którzy przemycali hasysz do Syrji. Arabowie prowadzili kilka osłów, obładowanych 56 workami, które zawierały 178 kg. hasyszu.

Bł. p. Dr. Daniel Pasmanik

Jak już donieśliśmy, zmarł onegdaj w Paryżu dr. D. S. (Daniel Samuelowicz) Pasmanik, dawniej działacz żydowski, a ostatnio działacz rosyjski na emigracji z odcieniem monarchofilstwa.

Zgon Pasmanika nie był niespodzianką dla tych którzy znali go bliżej. Cierpiał on dawno na gruźlicę i w ciągu wielu lat był „przed śmiercią“. Jego żywotność zdumiewała nietylko innych, lecz i jego samego. Sam będąc lekarzem, wiedział że jego życie jest wyzwaniem dla medycyny. „Żyję tylko temperamentem“ — mawiał często o sobie, i w tym tragicznym żarcie tkwiła cząstka prawdy. Nieboszczyk istotnie był człowiekiem o krewkim temperamencie, którym zabarwione było jego życie społeczno- polityczne i litereckie.

Pasmanik urodził się w roku 1869 w Gadaczu gub. Połtawskiej. W młodości Pasmanik złożył haracz porywom rewolucyjnym co było całkiem naturalnem przy jego naturze, więc musiał emigrować z Rosji. Powróciwszy następnie do kraju rodzinnego, przystał, w epoce przedrewolucyjnej, do partji konstytucyjno- demokratycznej („kadeckiej“) i stał się jednym z jej gorliwych współpracowników prowincjonalnych (pracował głównie na Krymie).

Zarazem działał on na niwie żydowskiej. Od roku 1900 bierze mianowicie gorący udział w ruchu sjonistycznym, występując przeciwko „czarteryzmowi“ i broniąc poglądu ewolucyjnego na sjonizm, tudzież idei „pracy realnej“ w Palestynie. Wydatna jest jego praca publicystyczno- literacka. Jest stałym współpracownikiem tygodnika „Die Welt“, „Buduszcznost“, a od r. 1904, gdy ukazuje się czasopismo „Jewrejskaja Żyzń“, staje się członkiem redakcji zarówno tej gazety, jak i „Razswieta“, który ją potem zastąpił.

Niektóre prace Pasmanika wyszły w szacie książkowej, jak „Położenie ekonomiczne Żydów w Rosji“, „Krytyka teorji Bundu“, „Kwestja narodowa przed sądem S. D.“, „Teorja sejmu żydowskiego“, „Dzieje emancypacji Żydów w Szwajcarji“, „Izrael wędrujący“. Pasmanik napisał także powieść pod tyt. „Historja inteligenta żydowskiego“.

Podczas swej przymusowej emigracji przedwojennej Pasmanik mieszkał przez dłuższy czas w Szwajcarji, gdzie mianowany został prywatnym docentem uniwersytetu genewskiego na wydziale medycznym. Rewolucja bolszewicka wywarła wielkie wrażenie na tego łatwo się unoszącego człowieka. Był on żarliwym propagatorem armji ochotniczej, a po ucieczce zagranicę był zwolennikiem tak zw. „białej“ sprawy. Nie zrażając się pogromami, urządzonemi przez „białych“, wywodził on, że Żydzi winni popierać akcję czynną przeciw bolszewikom ze względu na ich los w przyszłej „trzeciej“ Rosji. Pomimo choroby pracował do ostatniej chwili. Jednem z ostatnich jego dzieł był utwór pod tyt. „Co to jest judaizm“, wydany po francusku.

DZIEŃ POLITYCZNY

Przed enuncjacją profesorów U. J.?

Warszawski „Express Poranny“ donosi z Krakowa: „W kołach uniwersyteckich rozeszły się wiadomości, iż niebawem ma ukazać się deklaracja polityczna profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Treść deklaracji jest już ustalona. Jak słychać enuncjacja profesorów omawia śledztwo, wszczęte po kongresie krakowskim, poddaje krytyce postępowanie władz i wzywa społeczeństwo do zgody.

Obecnie zbierane są podpisy pod deklarację. Podpisało ją dotychczas 20 na stu kilkunastu profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej.

Wśród fantastycznych plotek i pogłosek

Warszawski korespondent „Polonji“ donosi: „Podobno istotnie p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret o rozwiązaniu Sejmu i Senatu, który miał zostać ogłoszony w sobotę za pośrednictwem Polskiej Agencji Telegraficznej. P. Prezydent jednak, powołując się na Konstytucję, zażądał przedłożenia sobie przez rząd do podpisu drugiego dekretu o zarządzeniu nowych wyborów. Zaskoczony tem rząd, takiego dekretu nie zredagował, a komunikat o rozwiązaniu parlamentu z Polskiej Agencji Telegraficznej wycofał.

Taki stan oznaczałby zaostrzenie konfliktu między grupą, skupioną około osoby Prezydenta Rzeczypospolitej i min. Kwiatkowskiego, a grupą pułkowników.

Mówią, że podobno istnieją dążenia do uzgodnienia w sferach rządowych stanowiska w sprawie wyborów. Wybory te mają odbywać się normalnie i dać prawdziwy obraz nastrojów społeczeństwa. Nowe jednak ciała ustawodawcze zostałyby rozwiązane jeszcze przed zebraniem się, jakto się stało za Karola X. we Francji. Następnie odbyłyby się drugie wybory, w których sanacja użyłaby wszelkich środków dla osiągnięcia zwycięstwa. Podstawą tego planu jest przypuszczenie, że przy pierwszych wyborach opozycja się wyczerpie i da się łatwo pokonać przy drugiej rozgrywce wyborczej“.

Sensacje dnia

NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO.

W stajni, należącej do koszar 22 p. p. w Kozlach na Śląsku niemieckim znaleziono nieżywego robotnika Maksymiljana Cygana z ciężkiemi ranami na głowie. Wszczęte dochodzenia dały przerażające wyniki; mianowicie Cygan przywiązał do sznura ciężki kamień i przy pomocy drugiego sznura, przymocowanego do gwoździa, wciągnął kamień w górę a następnie całą siłą spuścił go sobie na głowę. Powodem tego niezwykłego samobójstwa były sprzeczki z rodziną żony, u której mieszkał.

OLIMPIADA SZACHOWA W HAMBURGU

Dnia 12 bm. rozpocznie się w Hamburgu tegoroczna olimjada szachowa międzynarodowego związku szachistów (FIDE.) W turnieju weźmie udział 20 reprezentacyj europejskich i amerykańskich. Obsada zwycięska otrzyma tytuł mistrza świata za rok 1930. Dotąd wpłynęły zgłoszenia z Belgji, Danji, Anglji, Niemiec, Francji, Włoch, Holandji, Litwy, Polski, Norwegji, Austrji, Czechosłowacji, Rumunji, Węgier i Stanów Zjednoczonych. Ze sław światowych grać będą m. in. dr. Tartakower (Polska) i Thomas (Anglja), nie mówiąc o doborowych reprezentacjach krajowych. W ramach olimpiady szachowej w Hamburgu odbędzie się też międzynarodowy turniej pań. Z Polski prócz dra Tartakowera wyjechali na turniej: Rubinstein, Przepiórka, Makarczyk i Frydman.

SERDECZNA UROCZYSTOŚĆ U EDISONA

W domu Edisona odbyła się niedawno serdeczna, intymna uroczystość. Wzięła w niej udział prócz genjalnego wynalazcy, jego syna, sztabu asystentów, przyjaciół, najstarszego syna Forda, przedewszystkiem 80-letnia Lelia Morse, córka słynnego Morsego, wynalazcy telegrafu. Pani Morse jest niezwykle skromną i miłą panią, nic też dziwnego, że sędziwy Edison przyjął ją bardzo serdecznie, darując jej model pierwszego swego gramofonu.

STAMBUŁ CHCE SPRZEDAĆ PAŁAC

Konstantynopol zamierza sprzedać pałac, znany pod nazwą „Yildiz“. W pawilonach tego pałacu rozegrało się tajemnicze życie sułtana Abdula Hamida. W parku pałacu znajduje się również kiosk, zbudowany z okazji pobytu byłego cesarza Wilhelma przed 32 laty w Stambule. Później w kiosku tym znajdowała się ruletka — kasyno Włochów, rychło jednak zlikwidowane. Obecnie szuka Konstantynopol nabywcy tego pałacu.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

EMIGRACJA Z POLSKI DO PALESTYNY.

W pierwszej połowie roku bieżącego, tj. od 1. stycznia do 30 czerwca wyemigrowało z Polski do Palestyny 2057 chalucówów oraz zwyczajnych emigrantów.

W ubiegły poniedziałek wyjechało z Warszawy pociągiem lwowskim 55 emigrantów, jadących przez Konstancę. We Lwowie przyłączyło się do nich dalszych 20 emigrantów.

AGUDA DENUNCJUJE RABINÓW WARSZAWSKICH.

Bezpośrednio po wielkiej manifestacji protestacyjnej żydostwa warszawskiego przeciwko wstrzymaniu imigracji do Palestyny wystosowała frakcja agudystyczna w kahale warszawskim list do rabinatu, w którym donosi o niebywałym „grzechu“, jakiego dopuścili się rabini Kahane, Michelson i Posner przez wzięcie udziału w pochodzie demonstracyjnym.

Jak słychać, rabinat warszawski nie przejął się zbytnio denuncjacją Agudy i list poprostu wrzucił do kosza.

RAB. SZAPIRA TYLKO TYMCZASOWYM RABINEM LUBELSKIM.

W związku z najrozmaitszemi pogłoskami, które krążyły na temat wyboru rabina lubelskiego, donoszą, że ministerstwo W. R. i O. P. zażądało już od województwa w Lublinie wszystkich materjałów, dotyczących posiedzenia kahału, na którem dokonano wyboru. Słychać, iż wobec tego, iż dawny regulamin odnośnie do wyborów rabina przestał już oficjalnie obowiązywać, nowy zaś nie wszedł jeszcze w życie, wybrany w Lublinie rabin Szapira zostanie zatwierdzony tylko tymczasowo.

POŁĄCZENIE POSPIESZNE WARSZAWA—BUDAPESZT.

Nowe połączenie pospieszne Lwów—Budapeszt w następnym rozkładzie jazdy prawdopodobnie będzie mogło być skombinowane z połączeniem pospiesznem Warszawa—Lwów.

KINA ŁÓDZKIE ZAMKNIĘTE.

Dziś w piątek 11 bm. wszystkie kinoteatry w Łodzi zamykają swe podwoje na znak protestu przeciw wygórowanemu podatkowi magistrackiemu od widowisk.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE GMACHÓW KOLEJOWYCH W CHEŁMIE

Pod przewodnictwem posła Solańskiego (BB) odbyła onegdaj posiedzenie sejmowa komisja nadzwyczajna w sprawie budowy gmachów kolejowych w Chełmie. Komisja przesłuchała prezesa dyrekcji kolejowej w Radomiu p. Krzeczkowskiego, poczem poseł Kapeliński (Wyzwolenie) odczytał swój referat, dotyczący budowy gmachów kolejowych w Chełmie. Postanowiono przesłuchać szereg dalszych świadków.

POSTRZELONY PRZEZ PIERWSZEGO MĘŻA SWEJ ŻONY.

W hotelu Europejskim w Warszawie rozegrało się onegdaj wieczorem tajemnicze zajście.

Do pokoju nr. 244 na drugiem piętrze, zajętego przez hrabiego Ludomira Smorzewskiego, obywatela ziemskiego, przybył właściciel domu przy ul. Senatorskiej l. 6, p. Piotrowski.

W tym momencie hr. Smorzewski wychodził wraz ze swą małżonką na miasto. P. Piotrowski wyjął z kieszeni rewolwer i nie mówiąc ani słowa, dał dwa strzały. Jedna z kul trafiła hr. Smorzewskiego w pachwinę.

Sprawca strzałów zbiegł ze schodów, oświadczając służbie, iż jedzie do komisarjatu.

Do rannego hr. Smorzewskiego wezwano Pogotowie, które przewiozło go do lecznicy dr. Solmana.

P. Piortrowski jak się okazało, był pierwszym mężem hrabiny Smorzewskiej. Na tem tle powstały niesnaski i zajście.

Z życia żydowskiego na prowincji

ŁAŃCUT.

(Kor. wł.) Dnia 19 czerwca br. odbyło się Walne Zgromadzenie Stow. „Beth- Am“. Przewodniczący inż. Spatz przedstawił w dłuższem sprawozdaniu ciężkie warunki, wśród jakich Wydział ostatnio pracował, spowodowane ogólnym kryzysem gospodarczym społeczeństwa żydowskiego.

Szczególnie mile zaskoczyła członków Stow. wiadomość, iż ordynat hr. Alfred Potocki ofiarował samorzutnie 7,000 dachówek na pokrycie dachu. Walne Zgromadzenie jednogłośnie wyraziło podziękowanie Alfredowi hr. Potockiemu za tak hojny dar.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Wydziałowi wybrano nowy Wydział w składzie następującym: przew. Inż. Spatz, zast. przew. Dr. Maurycy Knepel, sekretarz Leiror Fass, skarbnik Chiel Nussbaum, likwidator: Pinkas Zwiebel i jako członkowie Wydziału: Dr. Leon Markel, Berl Wolkenfeld, Emil Allerhard, Mgr. Knepel Oswald, Maurycy Feilschuss i Herman Zawada.

Dnia 6 bm. odbyło się Walne Zgromadzenie Klubu muzycznego „Hazamir“. Po udzieleniu ustępującemu Wydziałowi absolutorjum wybrano Wydział w składzie: przew. Berl Wolkenfeld, zast. przew. i skarbnikiem: Wolkenfeld Szymon, sekr. Stecher Leon, likwidator: Sauerhaft Herman, dyrygent: Trompeter Jakób, zawiadowca instrumentów: Wolkenfeld Kalman, jako członkowie Wydziału: Trompeter Dawid, Landau Szajek i Rosmarin Mojżesz. Walne Zgromadzenie wybrało inż. Spatza prezesem honorowym „Hazaminru“.

Ostatnio bawił u nas delegat „Keren Hajesod“ Centrali krakowskiej p. Dawid Gruen z Palestyny, któremu udało się przeprowadzić akcję mimo bardzo ciężkiego położenia materjalnego tutejszych Żydów i różnych trudności lokalnych, dzięki energicznemu zainteresowaniu się całego komitetu lokalnego a w szczególności dzięki pp. inż. Spatzowi, Drowi Marklowi, Drowi Druckerowi, Mgr. Kneplowi, Zwieblowi, Sauerhaftowi udało się w tym roku podnieść liczbę deklarantów o 50 proc.

Dnia 29 ub. m. odbył się festyn, urządzony przez Org. Hanoar- Haiwri, który udał się bardzo dobrze pod każdym względem. Dochód z festynu przeznaczono na kolonję wakacyjną „Hanoaru“.

BŁAŻOWA

(Kor. wł.) Dnia 24 ub m. odbyło się u nas w czytelni „Tarbutu“ bardzo liczne zgromadzenie młodzieży tutejszej jak i bratniej organizacji z Tyczyna, na którem tow. mgr. Herschthal wygłosił piękne, gorące przemówienie o obecnej sytuacji w sjoniźmie. Po referacie został wybrany miejscowy komitet organizacji sjonistycznej w następującym składzie: Ozjasz Atlas, Samson Berner, Dora Meller, Chaja Intrater, Bracha Pasternak, Jakób Schiff i Mendel Baruch. Na posiedzeniu nowo wybranego komitetu lokalnego rozdzielono agendy pracy między poszczególnych członków. Tow. mgr. Herschthalowi wyrażono serdeczne podziękowanie za przyjazd i zorganizowanie komitetu oraz za wyrażoną gotowość dalszego pomagania w pracy.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Co będzie z projektem Brianda?

Dwie grupy odpowiedzi rządów

Odpowiedzi, jakie dotąd wpłynęły do Paryża na memorjał Brianda w sprawie Paneuropy, wcale nie zdają się dodawać otuchy. Wprawdzie żaden z zapytanych rządów nie odmówił wręcz zaakceptowania idei, ale prawie wszystkie rządy poczyniły pewne zastrzeżenia. Zastrzeżenia mniejsze, lub większe, zależnie także od stosunku sympatji i interesów danego kraju do Francji.

Pomijając wszystkie te, mniej lub więcej dyplomatyczne klauzule, w jakie przybrano te zastrzeżenia, rozróżnić można wśród poszczególnych odpowiedzi już dziś dwie zasadnicze grupy: jedna żąda, jako warunku wstępnego urzeczywistnienia idei Brianda, nowych wyraźnych gwarancyj utrzymania stanu, zawarowanego traktatami pokojowemi, a więc status quo. — Druga grupa nie waha się żądać zmiany traktatów i rewizyj ustalonych niemi granic, jako warunku przystąpienia do Paneuropy.

Pod tym względem najostrzej chyba wypadła odpowiedź włoskiego rządu, o czem wspominaliśmy już w telegramach. W odpowiedzi Mussoliniego zawarty jest implicite również atak na hegemonję Francji, do której właśnie utrwalenia zmierza jakoby plan Brianda. Gdyby ktoś wyraźnie nie wyczuł tego stanowiska z odpowiedzi Mussoliniego, niech wsłucha się w zupełnie już niedwuznaczny „komentarz“ Turatiego, generalnego sekretarza partji faszystowskiej w przemówieniu, wygłoszonem w Piacenza. Jak z tego widać, różnice włosko—francuskie nie ograniczają się tylko do sporu wokół pewnej części obszaru Tunisu i Trypolisu, ale mają podkład o wiele głębszy. W Rzymie grają teraz w otwarte karty, chętnie uciekając się do sprytnych finezyj. Wrażenie tej gry nie może oczywiście być Francji ani obojętne, ani miłe, tem bardziej, że w międzyczasie ujawniły się pewne próby zbliżenia włosko—niemieckiego. Byłby to największy atut Mussoliniego. To też nie dziw, że we Francji mówi się dziś wiele o zupełnem francusko niemieckiem porozumieniu.

Tymczasem Niemcy, choć zasadniczo również nie odrzucają projektu Brianda, to jednak żądają z jednej strony równouprawnienia wszystkich członków Paneuropy, a z drugiej dopuszczenia do niej Rosji, Turcji, a także wciągnięcia Stanów Zjednoczonych. Wreszcie wskazują Niemcy na możliwość niepożądanej „konkurencji“ między przyszłą Paneuropą, a Ligą Narodów, jednem słowem — rezerwa i powściągliwość. Także i inne państwa, nawet przyjazne Francji, mają swoje zastrzeżenia.

Jaki wobec tego wszystkiego spotka los plan Brianda i jaką formę przybierze nawet ewentualna realizacja projektu, trudno dziś przewidzieć.

O pokój gospodarczy i polityczny

Z obrad kongresu robotniczego w Sztokholmie.

W Sztokholmie obraduje obecnie, jak wiadomo, V. międzynarodowy kongres związków zawodowych Bierze w nim udział 250—ciu uczestników z 21 krajów, przytem również goście z Egiptu, Indyj angielskich, z Australji, Japonji, Nowej Zelandji i Kuby. W kongresie bierze też udział Albert Thomas, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie.

Z przemówienia zastępcy przewodniczącego, Jouhauxa, podkreślić należy zdanie, w którem mówca stwierdza: „Bez pokoju gospodarczego nie może być mowy o pokoju politycznym. — bez politycznego pokoju nie może być mowy o pokoju gospodarczym“. Dalsze też przemówienia brzmią: Rozwiązanie międzynarodow. zagadnień odbywać się musi na terenie międzynarodowym Rozstrzygającem zagadnieniem jest w tej chwili przedewszystkiem zagadnienie gospodarcze; rozwiązanie tego zagadnienia nie będzie mogło nastąpić bez współudziału robotn.

Obrady V—go kongresu związków zawodowych w Sztokholmie kończą się dziś w piątek.

Austrja dostała pożyczkę?

Jak donoszą z Londynu i z Wiednia, oświadczył miał prez. Alberti, imieniem międzynarodowej komisji kontrolnej pożyczek Ligi Narodów — zasadniczą gotowość na dalszą pożyczkę dla Austrji. W ten sposób pożyczka dla Austrji uchodzić mogłaby za zapewnioną. Mówią nawet już o formalnem jej sfinalizowaniu. — Wkrótce też rozpocząć się ma emisja tej pożyczki; spodziewają się, że rozpocznie się ona już z początkiem przyszłego tygodnia. Wysokość i warunki pożyczki nie są jeszcze definitywnie ustalone. Powszechnie mówią jednak o pożyczce 7—procentowej na 90.

Byłby to niezwykły sukces Austrji, do czego przyłącza się nadto, — jak mówią — na innym terenie: porozumienie Austrji z Węgrami, jako wynik pobytu Schobera w Budapeszcie. Mówią o rychłem zawarciu między Austrją a Węgrami traktatu przyjaźni i rozjemstwa. Ma też być powołana do życia wspólna austro—węgierska komisja badania zacieśnienia stosunków gospodarczych między obydwoma krajami.

LEO LANIA

Irlandja — chory kraj

Ta kraina, odległa od Londynu zaledwie o ośmiu godzin, będąca przez wieki angielską prowincją, według języka i wyglądu mieszkańców równie angielską, jak jej miasta, jej krajobraz, jej klimat — ta wyspa wydaje się być oddzielona od Anglji nie wąskim „morzem irlandzkiem", ale oceanem. Inny świat. Trudny do przeniknięcia świat. A im dłużej się bada jego istotę, tem bardziej zagadkowym się wydaje: zwykłe mierniki nie znajdują zastosowania.

* * *

„The Irish Free State" posiada wszystko, co stanowi akcesorja samodzielnego państwa: granice z kontrolą paszportową i celną, własne wojsko, parlament, własne przedstawicielstwa dyplomatyczne zagranicą a na monetach — szylingach i pensach — widnieją, zamiast wizerunku króla angielskiego, artystycznie wykonane portrety wołów, fok, zajęcy i koni. — Trudno powiedzieć, czy jest to propaganda za rolnictwem, czy też przeciwko monarchji...

Wprawdzie w Dublinie rezyduje jeszcze angielski namiestnik, czy generał-gubernator, a posłowie wolnego państwa muszą składać warunkową coprawda przysięgę na wierność królowi angielskiemu. Ale czyż na tej podstawie można twierdzić, że wolne państwo irlandzkie jest tylko fikcją? Czyż pod względem konstytucyjnym nie posiada ono praw dominjum, jak Kanada? I czyż Anglja w akcie pokojowym z roku 1921 nie udzieliła Irlandji większych nawet koncesji, niż się sami przywódcy wielkanocnego powstania w Dublinie w r. 1916 spodziewali?

* * *

Odpowiedź na to pytanie daje mała biała ulotka, którą w miljonach egzemplarzy rozpowszechniają w całym kraju. W tym „katechiźmie dla chłopów" zostaje w formie pytań i odpowiedzi wyjaśnione, że chłop irlandzki, zamiast dzierżawy, którą dawniej płacił bezpośrednio lordowi, musi obecnie w tej samej wysokości haracz wnosić do kas skarbowych w formie renty na korzyść państwa angielskiego. W gruncie rzeczy sytuacja chłopa jes tdzisiaj równie ciężka jak dawniej. Trzy miljony funtów wpływają rocznie z Irlandji do Anglji w formie renty gruntowej, dalsze trzy miljony pochłaniają emerytury angielskich oficerów, urzędników i policjantów, którzy aż do utworzenia wolnego państwa irlandzkiego krajem tym „zarządzali, t. j. uciskali go". A całe państwo liczy trzy miljony ludności. Irlandczyk płaci dwa razy tyle podatków, co Anglik; narzucony przez Anglję temu państewku ciężar długów gnębi naród i uniemożliwia rozwój naturalnych źródeł pomocniczych kraju, jego gospodarki, niewyzyskanych bogactw kopalnianych etc. Emigracja wzrasta z roku na rok. „Irlandja jest łupiona, a mężowie którzy podpisali traktat pokojowy z Anglją są zdrajcami!".

Ci „zdrajcy", tzw. „wyznawcy wolnego państwa", są panami kraju. Republikanie, — „Fianna Fail" nazywa się ich partja, — tworzą pod dowództwem de Valery, opozycję. Być może, iż jutro już stanowić będą większość. A co wtedy? Nie według opinji mojego męża zaufania, na de Valerze też nie można polegać od chwili, gdy swoją partję wprowadził do parlamentu. A prawdziwi zarządcy wolności irlandzkiej?

Siedziałem z młodym nauczycielem z Dublina w hollu mojego hotelu. Złorzeczył na Cosgrave'a i Fitzgeralda, ministrów wolnego państwa, którzy sprzedali Irlandję Anglji, na de Valerę, który przekreślił swoje rewolucyjne zasady, przestępując progi parlamentu — tylko jedna partja trwa wiernie przy zielonym sztandarze: Sinn Fein De Valera rozbił swoją własną partję, a obecnie sinfeiniści są jedynym stróżami wolności irlandzkiej.

W tej samej chwili wszedł jakiś starszy jegomość i zajął miejsce przy sąsiednim stoliku— Sinfeinista wstał i pożegnał mnie — nie można z każdym obcym przybyszem siedzieć w jednym lokalu

Czyżby tamten był „zwolennikiem wolnego państwa", zdradzieckim „valeryjczykiem"? — Bodaj jeszcze gorzej: należał on do „irlandzkiej republikańskiej armji". A ta armja — nielegalna, wojskowa organizacja radykalnych nacjonalistów — jest wprawdzie rewolucyjna i antyparlamentarna, ale skłania się do karalnego lekceważenia kościoła katolickiego.

W ciągu kilku następnych dni poznałem jeszcze sześć rozmaitych nacjonalistycznych partji i grup: wszystkie są radykalne i rewolucyjne, ale wspólne mają jedynie to, że nie może być między nimi nic wspólnego. Z czego bez wyjaśnień staje się zrozumiałem, że muszą one energicznie dążyć do tego, aby siebie nawzajem usuwać z drogi zapomocą rewolwerów i bomb. Przeważnie czynią to z powodzeniem.

* * *

Istnieje w Irlandji również partja robotnicza. Ma ona swych przedstawicieli w parlamencie i jest mocno związana z angielską partją pracy, a więc partją rządową, aczkolwiek razem z de Valerą uprawia opozycję w stosunku do rządu irlandzkiego.

Pozatem jest jeszcze Jim Lakin. Człowiek ten jest mytem. Był przed wojną najpopularniejszym przywódcą robotników w Irlandji i bodaj najlepszym socjalistycznym mówcą i agitatorem w imperjum. Z jego nazwiskiem związana jest historja budzenia się irlandzkiego ruchu robotniczego. Wojna zaskoczyła go w Ameryce. Gdy po długiem błąkaniu się po amerykańskich więziewskiej międzynarodówki odgrywał poważną jako komunista. Na pierwszych kongresach moszieniach powrócił do Irlandji, zdeklarował się rolę. Obecnie jest trockistą. Kilkaset robotników portowych stanowi jego grupę. Pozatem nikt Nikt go nie widzi, nikt do niego nie dociera; poważniony ze wszystkiemi partjami i grupami żyje Larkin wśród swoich książek i myśli o Trockim.

* * *

Nietylko to fantastyczne sekciarstwo przypomina dawną Rosję: charakterystyczną jest pozatem dziwna rola, jaką w tym chłopskim kraju odgrywa inteligencja, młodzież, kobiety. Kobieta, siostra zmarłego wskutek głodówki więziennej burmistrza miasta Corku, Dc. Swinney'a jest przywódczynią sinnfeinistów, córki najszanowniejszych rodów szlacheckich walczą w szeregach tegorystów, studenterja karmi się wyłącznie tokiem myśli Bakunina, Sawinkowa i rosyjskich socjal-rewolucjonistów. A przytem uważa tę ideologję za specyficznie irlandzką.

Aż do niedawnych czasów narodowa walka wyzwoleńcza była wojną religijną, a kościół katolicki wiódł prym. Im większy wpływ zyskiwała miejska inteligencja na ruch nacjonalistyczny, tem ruch ten stawał się bardziej wrogim w stosunku do kościoła. Walka religijna i narodowa stały się walką socjalną.

Coprawda chwilowo jeszcze kościoły w Dublinie cieszą się wielką frekwencją. Niby twierdze czuwają one nad ponuremi dzielnicami nędzy: na tej ulicy na tamtej: rozpadające się ruiny, podwórka, pełne brudnych i zaniedbanych dzieci — Dublin posiada smutny rekord śmiertelności dzieci w Europie — a pośrodku tych cuchnących koszar, na każdym placyku kościół. A naprzeciwko każdego kościoła szynk. Są to bowiem dwaj najpoważniejsi rywale w walce o sympatję ludu.

* * *

W jednym z tych suchotniczych domów, przypominających nory zbrodniarzy, — ciemne korytarze, niekończące się schody, łachmany i łajno w wilgotnych zakamarkach — wizytuje redakcje „Republikanina". Jest to organ radykałów.

Mansarda, stosy gazet na podłodze, nędznie sklecone regały i stoły. Szyba w oknie wybita.

— Wczoraj tędy strzelano do nas. Trzy wystrzały. Poprostu cudem nasz wydawca ocalał. Strzelali z 4 piętra przeciwległego domu.

— Któż to są „oni"?

Redaktorzy spoglądają na mnie ze zdumieniem. No, oczywiście policja. Czyżbym nie wiedział, że Irlandja znajduje się w ogniu wojny domowej?

Rzeczywiście wydawało mi się, że od czterech lat wojna domowa jest zlikwidowana Pouczono mnie, dowiedziałem się o krwawych walkach podjazdowych, zamachach, rewizjach domowych, prześladowaniach „republikan" przez policje ich przeciwników, o zakładnikach politycznych — wojna toczy się dalej. Republikanie mają być doszczętnie zniszczeni. Tak chce Anglja, a rząd wolnego państwa jest posłuszny. Ulster wygrywa.

* * *

Ongiś toczyła się krwawa wojna religijna: protestancki Ulster przeciwko katolickiej Irlandji. Obecnie Ulster jest również autonomicznem państwem, o wiele ściślej przyłączonem do związku wielkobrytyjskiego, niż wolne państwo irlandzkie, stanowiąc w gruncie rzeczy jedynie małą angielską prowincję z częściowo samodzielnym zarządem. Ale ponieważ Ulster, pomimo jedynie miljona mieszkańców, jest jednak „państwem", więc posiada wszystko, co państwo cechuje: granice z kontrolą paszportową i celną w stosunku do Irlandji... i sprawę mniejszości narodowych. Katolicy w autonomicznym Ulsterze czują się pokrzywdzeni i żądają ze swej strony autonomji. Apelują o poparcie do swoich wyznawców w wolnem państwie — protestancki Ulster zabiega o pomoc Anglji. A więc nic się nie zmieniło. Jedynie przeciwieństwa religijne w stosunkach między Ulsterem i wolnem państwem również zastąpione zostały ostatnio przez konflikty gospodarcze i socjalne. W szeregach irlandzkich republikanów walczy obecnie również inteligencja protestancka, a po stronie Ulsteru — katoliccy przedsiębiorcy.

Dopóki lniany i okrętowy przemysł północy pozostaje za granicami wolnego państwa, znajduje się ono w trudnej sytuacji gospodarczej i finansowej; z drugiej strony przedsiębiorcy z Belfastu nie chcą znaleźć się pod władzą małomieszczańskiego, biednego wolnego państwa. Członkowie armji irlandzko-republikańskiej, walczący o jednolitą Irlandję, mają niełatwe zadanie: w rozdartej na strzępy Europie dzisiejszej istnieje jednak mało zakątków, w których interesy religijne, narodowe i socjalne byłyby tak ściśle związane, tak nawzajem poplątane, tak ze sobą sprzeczne. Trzeba być „uczonym europejczykiem", obeznanym z zagadnieniem narodowościowem, aby się w tym kraju rozeznać.

Wytworny dom w cichej i wytwornej ulicy mieści redakcję pisma „Irish Statesman". Z okien rozciąga się widok na park, ozdobiony pięknemi alejami i sadzawkami. Człowiek ma wrażenie, że jest w Londynie, w najwytworniejszej dzielnicy Londynu. Te same domy z cegły, ta sama solidna architektura, ten sam dobry ton i wdzięk. Dublin i Irlandja wydają się bardzo odległe.

Pan domu, wydawca dziennika, wygląda jak Jaures, mówi najczystszą angielszczyzną i jest literackim pionierem Irlandji. AE jest poetą, krytykiem, reformatorem rolnym, z jego nazwiskiem związana jest historja renesansu kultury irlandzkiej: z wymierających drzazg djalektu galijskiego miał być stworzony język. Nie udało się podnieść tego irlandzkiego do godności języka codziennego użytku, — jedynie chłopi w zachodniej Irlandji posługują się nim — ale poezja irlandzka stała się rzeczywistością. Poezja irlandzka w języku angielskim.

* * *

Dublin był przez pewien czas najbardziej literackiem miastem na świecie. Nie znam miasta, w którem poeta i literat cieszyłby się takim szacunkiem, gdzie literatura byłaby w takim stopniu uważana za sprawę narodową i tak głęboko tkwiła w szerokich masach ludu. Nic dziwnego, jeśli zważyć że poeci są politykami, a politycy — poetami. Te literacko-polityczne salony Dublinu również jako żywo przypominają carską Rosję. AE jest znamieniem Dublinu. AE nazywa się George W. Russell. Przedmiotem naszej rozmowy był Joyce i Liam O'Flaherty, Jammes Stephans i Sean O'Casey. Potem Russell zaczął wydobywać stosy kiążek młodych irlandczyków. Peadera O'Donnella i Duffy'ego— całą dzisiejszą literaturę angielską dostarczają Irlandczycy.

Stworzył ją Dublin, to dziwne miasto, chore, zatrute mistyką i alkoholem: jakie to dziwne, że ten romantyczny kraj stał się kolebką realistycznej poezji, że z oparów krwi i fantastyczności wyłoniły się tak bliskie rzeczywistości powieści Joyce'a i O'Flaherty'ego...

Atlasowa buda

Niewielu mieszkańców Krakowa zechce uwierzyć, że Lwów... pod żadnym względem nie stoi w tyle za Krakowem. Sławna „Michalikowa Jama“, w której brać malarska lub literacka wzamian za „wyżerzenie“ w braku gotówki zostawiała gospodarzowi swe obrazy, karykatury i utwory poetyckie, któremi Michalik i jego spadkobiercy „zdobią“ ściany ... osobliwe „pendant“ we Lwowie w postaci „Atlasowej budy“. Różnica polega tylko na „istocie“ lokalu, a nie na jego celach. Michalikowa Jama, której byt oparty był na szlachetnych trunkach bez alkoholu, dary Bakchusa raczej w postaci dodatków rumu lub likieru do herbaty i czarnej kawy... malarzom i literatom kredytowała. W „Atlasowej budzie“ panuje Bakchus niepodzielnie.

Na rynku lwowskim „w cieniu“ historycznych „Czarnej“ i Królewskiej Kamienicy istnieje od roku 1871 „Pokój do śniadań“ Atlasa, w którym od niepamiętnych czasów zbierają się literaci, malarze i inni artyści Lwowa. W czasach przedwojennych zbierali się także w innych „knajpach“, w „Sztuce“ i u „Sznajdra“.

Po wojnie „Atlasowa buda“ zyskała wyłącznie monopol „knajpki“ artystycznej. Do niepodzielnej tej sławy przyczynił się głównie znany literat Henryk Zbierzchowski, który słowem i pismem, a przedewszystkiem ilością wypitej „Atlasówki“ (słynna wódka firmowa) sławę jej głosi. Napisał o niej mnóstwo artykułów prozą i wierszem w pismach lwowskich i pozalwowskich, które gospodarz starannie w ramki oprawia i ściany swej „budy“ tymi urbi et orbi jej sławę głoszącymi peanami obwieszcza.

Sam lokal, należący ongiś do znanej lwowskiej żydowskiej rodziny Atlasów, był pierwotnie wąską „kichą“ w starym domu z gotyckiem sklepieniem. Ze wzrostem „sławy“ zaczęto lokal rozszerzać. Gdy umierał ostatni z Atlasów, pozostawił w spadku to asylum dla spragnionych literatów i artystów swojemu zięciowi Edziowi I., który zamiast skończyć technikę, objął wesoło tę schedę i, jak powiada, nie żałuje tego kroku, bo w ciągłem obcowaniu z artystami i literatami może więcej się „wyżyć“ niż w towarzystwie ludzi z pod znaku „cyrkla i kątomierza“. Jest też rzeczywiście przyjacielem i zaufanym „doradcą“ artystycznym gawiedzi.

Edzio powiększył lokal oryginalnie pomyślanymi „zakamarkami“. Zamiast stołów i stołków umeblował je beczkami i beczułkami. Ściany upiększa oryginalna polichromia malarza Procajłowicza i moc karykatur tegoż, tudzież znanego ze „Szczutka“ malarza i satyryka Grusa. Widzimy tu karykatury wszystkich znanych postaci artystów, literatów i dziennikarzy we Lwowie, głównie śp. Kasprowicza, wyżej wymienionego Zbierzchowskiego w wielu postaciach, Ra-orta, Kozickiego i innych. Nie brak także karykatury redaktora bratniego organu „Chwili“ H. Hescheles. Prócz karykatur i obrazów znajdują się odpowiednie napisy, które z natury rzeczy z... prohibicją nic mają nic wspólnego. Szczególnie zwraca uwagę regulamin dla gości głoszący między innymi „paragrafami“, że wolno tu wypić „najmniej jedną szklankę, a najwięcej „45“ (czterdzieści pięć). „Buda Atlasowa“ doczekała się także „apoteozy“ literackiej w kapitalnej rewji Zbierzchowskiego... granej w swoim czasie w Teatrze Wielkim we Lwowie.

Lwów. H. L.

ECHA ZE ŚWIATA.

Nowe loty transoceaniczne

PLANY WŁOSKIE

Jak donosi „New York Herald“, przygotowują Włosi lot transoceaniczny do południowej Ameryki. Ma to być lot eskadry składającej się z 12 samolotów. Lot podjęty będzie z chwilą nastąpienia pomyślnych warunków atmosferycznych. Ponadto planuje znany lotnik włoski, Maddalena lot transoceaniczny z Rzymu do Nowego Jorku.

DOOKOŁA GLOBU — OCEANAMI.

Znany pilot angielski Kingsford Smith, który wraz z towarzyszami na samolocie „Krzyż Południa“ w ubiegłym tygodniu podjął lot transatlantycki i lądował w Oacland w Kalifornji, wystartował do lotu poprzez Ocean Spokojny. W razie udania się lotu byliby oni pierwszymi, którzy przelecieliby cały glob ziemski w bezpośrednich lotach poprzez Ocean Atlantycki i Spokojny.

NOWA EKSPEDYCJA POLARNA.

Onegdaj przybył z Anglji do Grenlandji i okolic polarnych okręt „Quest“. Na okręcie znajduje się ekspedycja Shakletona z grupą 15-stu badaczy polarnych pod kierunkiem Watkinsa. Celem ekspedycji jest zbadać możliwość bezpośredniego połączenia samolotowego Anglja—Kanada poprzez obszary arktyczne oraz wyszukanie podstawy pod lądowanie samolotów.

„Tajne“ środki przeciw rakowi

Badane są teraz w Wiedniu

Przeciw jednej z najokropniejszych chorób, jaką jest bezsprzecznie rak, znajduje się w użyciu mnóstwo „tajnych“ środków, przeciw którym oczywiście budzić musi się niejedno zastrzeżenie, poprostu sceptyczm. Toteż postanowiono teraz w Wiedniu zbadać te „tajne“ środki. Należy do nich znana maść przeciw rakowi sporządzona przez jugosłowiańskiego nauczyciela, o czem pisaliśmy już w „Nowym Dzienniku“. Maść ta zawiera m. in. arsen i ołów, ale dokładny jej skład nie jest dotąd znany. W wiedeńskim szpitalu powszechnym stwierdzono, że maść ta istotnie przynosi ulgę i pomoc niektórym chorym na raka. Działanie maści polega na niszczeniu tkanki raka, a ochronie tkanki zdrowej.

Dalszym środkiem jest tinktura przeciwrakowa dra Salzborna. Dr. Salzborn zdradzić zamierza tajemnicę składu tinktury tylko szpitalowi, który chciałby zaprowadzić kurację jego tinkturą. Wreszcie również znany antropozof Rudolf Steiner mówi wiele o swoim preparacie przeciw rakowi.

Na froncie walki z rakiem przygotowują również lekarze polscy, krakowscy dużą niespodziankę, opartą na pilnych badaniach naukowych i praktycznych.

PIES WŁAŚCICIELEM RACHUNKU BIEŻĄCEGO.

W Anglji zakończył swój wielce zasłużony psi żywot terrier „Ilverston“, będący własnością kapitana Devenporta. Znane powszechnie były jego odwaga, zmyślność i dobroć serca. Życie prowadził bardzo ruchliwe: brał udział w operacjach wojennych, odbywał podróże łódką podwodną i aeroplanem i dostąpił zaszczytu, iż był przedstawiony królowi i miał prawo do dwu podoficerskich naszywek. Na rozliczne cele dobroczynne zbierał znaczne nieraz sumy.

„Iel“ obdarzony był niesłychaną pamięcią, o czem świadczy zdarzenie następujące: Podczas pobytu z panem swym w Afryce, zgubił powierzony mu do noszenia w pysku stick. Pomimo poszukiwań nie odnaleziono go wśród gęstych traw i zarośli. Przeszło kilka lat i oto pewnego dnia Iel z damą przyniósł kapitanowi stick zupełnie podobny do ongiś zagubionego. Okazało się, iż podczas spaceru na Piccadili złudzony podobieństwem, wyrwał go z rąk zdumionego właściciela.

Czasu wojny dokonał wielu czynów bohaterskich, za które otrzymał wstążeczkę krzyża Wiktorji i za szczególne zasługi.

W ostatnich latach przebywał na wsi, korzystając z pełnej swobody, odżywiany i pielęgnowany starannie, albowiem na jego już imię był w banku otwarty rachunek bieżący na pokrycie jego potrzeb.

RADJO

PIATEK, 11 LIPCA

Kraków (312,8) 11,30 Przegl. Prasy. (PAT), 11,58 Sygnal czasu, hejnał, program. 12,10 Gramof, 13 Kom meteor 15,15 Kom gosp. 16,15 Gramof 17,35 Odczyt pt „Kraków najdawniejszy“ — wygł. p. K. Estreicher. 18 Koncert z Warszawy (Ketelbey, Sidney, Kalman, Rosen), 19 Rozmait komun 19.20 „Skrz poczt“ — wygł. Inż St. Broniewski, 19.45 Giełda roln. 20 Dziennik radjowy 20,15 Koncert muzyki rosyjskiej (z Warszawy) 22 Feljeton, („Słońce i Myśli“ Dra Szpakowskiego), PAT.

Warszawa (1411.7) Łódź (233.8) 18, 20,15 Muz.

Poznań (331,8) 14 Giełda, 19,15 Arje.

Katowice (408,7) 12,05 Gramof, 13 Kom. meteor. 16 Kom. gosp 16,20 Gramof 17.35 Odczyt (p Kraków). 18 Koncert z Warszawy (p. Kraków), 19 Odcinek powieści, 19,15 Rozmait.. 19.30 „Z przyrody“ 20 Komun. 20,05 Kom. sport. 20,15 Koncert (p. Kraków), 22 Feljet. (p. Kraków), 22,15 Kom. met. 23 Skrz poczt. franc.

Lwów (385,1) 11,30—24 p. Kraków.

Wiedeń (516.3) 16, 16,30 i 20,05 Koncerty

Budapeszt (550) 17,30, 19 Muz.

MOSZE STAWSKI.

Kto zamknie drzwi?

Jemu było na imię Abu Saban, a jej Ejm- Saban. Oboje byli wielkiemi, rzadko spotykanemi żarłokami. Często sporządzali sobie wykwintne potrawy jak kurczątko, parę gołąbków, które zajadali rozkosznie w nocy po zaśnięciu ich sześciu córek i jedynego synalka, któremi Allah ich pobłogosławił.

Pewnego razu Ejm- Saban sporządziła wspaniałą ucztę. Kurczątko z ryżem, przyprawianym pieprzem i smażonym na oliwie. Były to potrawy bardzo smaczne, kuszące już na sam widok.

Usiedli wygodnie z podwiniętemi pod siebie nogami. Abu- Saban zakasał rękawy wyciągnął ręce i nabożnie, z wielką powagą, chciał wsunąć swych pięć palców do ciepłej, wonnej kaszy. Nagle zauważył, że drzwi są otwarte i rzekł:

— Ejm- Saban, dobrzeby było zamknąć drzwi.

Rzekła Ejm- Saban:

— Jak się nie wstydzisz, Abu- Saban! Ja, która się napracowałam przy gotowaniu kolacji aż do wyczerpania wszystkich sił, mam wstać i zamknąć drzwi?

Rzekł Abu- Saban:

— Jak się nie wstydzisz, Ejm- Saban! Przecież ja jestem mężczyzną i mężem, dostojnikiem gminy, czczonym przez wszystkich — czy to ładnie ażebym ja wstał i zamknął drzwi?

Rzekła Ejm- Saban...

Rzekł Abu- Saban...

A drzwi wciąż otwarte

Po dłuższej wymianie słów doszli do następującej ugody: Każde ma siedzieć w milczeniu na swem miejscu bez ruchu z podwiniętemi pod siebie nogami, z założonemi na piersi rękoma, nie tykając jadła. Kto pierwszy wypowie słowo — ma zamknąć drzwi.

Odrazu przystąpili do wykonania warunków ugody. Poprawili swe siedzenia, zwilżyli wargi i zaczęła się uroczysta cisza...

Koło ich domu przeszedł wędrowny żebrak. Ujrzawszy otwarte drzwi — wszedł. „Dobry wieczór“ — rzekł, nikt nie odpowiedział. Widząc, że mężczyzna i kobieta siedzą w milczeniu przy stole, pełnym smacznych potraw, których nie tykają, przypomniał sobie swój pusty żołądek. Zbliżył się więc do stołu, zaspokoił swój głód, ugasił pragnienie, powiedział „dobranoc“ i wyszedł.

Nadszedł kot. Ujrzawszy otwarte drzwi — wszedł. Widząc że mężczyzna i kobieta siedzą z podwiniętemi nogami i założonemi rękoma przy stole zastawionym potrawami, zbliżył się ostrożnie. Najadł się do syta, resztę zostawił. Otarł sobie pysk łapą, wyciągnął się rozkosznie i wyszedł chyłkiem.

Nadszedł pies. Ujrzawszy otwarte drzwi — wszedł. Widząc, że mężczyzna i kobieta siedzą w milczeniu z podwiniętemi nogami i założonemi rękoma przy stole pełnym porętnych łakoci, zbliżył się doń ostrożnie. Porwał kurę i uciekł.

Spojrzał Abu- Saban na Ejm- Saban gniewnym, kłującym jak miecz wzrokiem.

Odwzajemniła się Ejm- Saban gniewnym, kłującym jak miecz wzrokiem Ale słowa żadne nie wypowiedziało.

Oboje wstali równocześnie i poczeli gonić za psem. Pies na czele, a oni za nim z ulicy w ulicę, z przecznicy w przecznicę

Spotkali ich strażnicy nocni

Pytali się:

— Kto?

— Co?

— Dokąd?

Bez odpowiedzi. Zabrano ich na policję i zamknięto w celi więziennej — do rana.

Rano komendant policji wziął ich na przesłuchanie. Ejm- Saban nie mogła już opanować swego bólu, a nadomiar głód jej dokuczał. Otworzyła więc usta i wyśpiewała:

— Jestem Ejm- Saban, a ten, to mój mąż i pan. Otóż przygotowałam kolację, kurę...

Przerwał jej Abu- Saban zwycięzko:

— Otóż teraz ty zamkniesz drzwi!

(Z hebr. przełożył Chaim Friedmann).

KRONIKA

Wschód słońca 3.m. 27

Lipiec
11
Piątek
15 Tamus 5690

Zachód słońca 19. m. 55

Zniżkowe bilety niedzielne do miejsc wycieczkowych

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych wprowadziła dla osób, udających się do miejsc wycieczkowych w niedziele i święta, bilety wycieczkowe powrotne klasy II i III pociągów osobowych lub mieszanych. Bilety wycieczkowe wydaje się w niedziele i święta oraz w soboty i dni przed świąteczne na odległość do 150 km. w relacjach, podanych do wiadomości przez ogłoszenia na stacjach. Ceny biletów wycieczkowych oblicza się według taryfy podmiejskiej.

Wyjazdy poborowych do miejsca wcielenia

Często się zdarza, że powołani do wojska otrzymują karty powołania służące im za bilet kolejowy, jednak na kartach tych wadliwie jest podana nazwa stacji wyjazdowej. W wypadkach, gdy podana na karcie powołania stacja kolejowa nie pokrywa się z faktyczną stacją wyjazdu powołanego — upoważnione są urzędy gminne miejsca zamieszkania powołanego do sprostowania tej stacji w kartach powołania. Sprostowanie to uskutecznione może być przez urząd gminny obecnego miejsca zamieszkiwania powołanego przez uczynienie zwykłej adnotacji na karcie urzędowo stwierdzonej pieczęcią gminną i podpisem naczelnika gminy. O dokonanej poprawce gminy zawiadamiają tę PKU, która wydała poborowemu kartę powołania.

Ministerstwo spraw wewn. o powyższem zawiadomiło wszystkich wojewodów i starostów, zalecając wydanie odpowiedniego zarządzenia podległym samorządom.

Przedłożenie okresu zasiłkowego dla bezrobotnych

Ministerstwo pracy i opieki społecznej na wniosek zarządu głównego funduszu bezrobocia zarządziło, aby dla tych bezrobotnych robotników, którzy do dnia 31 lipca 1930 r. włącznie wyczerpią zasiłki z funduszu bezrobocia na okres 13 tygodni, przedłużono okres ten do 17 tygodni. Zarządzenie obejmuje m. Warszawę oraz województwa warszawskie, śląskie i krakowskie na całym ich terenie. Ponadto zarządzenie dotyczy szeregu okręgów przemysłowych.

Walka z klęską pożarów

Ministerstwo spraw wewnętrznych wobec dużej liczby pożarów w kraju, wydało nowe zarządzenia o zapobieganiu pożarom. M. in. zabroniono przenoszenia ognia odkrytego w obrębie budynków i wyrzucania gorącego popiołu na miejsca otwarte, palenia tytoniu w stodołach, stajniach itd., używania światła o płomieniu odkrytym wśród łatwopalnych materjałów, młócenia lokomobilą parową, niezaopatrzoną w w iskrochron strzelania wśród budynków z ładunków zawierających palne substancje.

Specjalny nacisk kładą władze administracyjne na konieczność szerokiej propagandy wśród ludności wiejskiej, aby nie zostawiano dzieci w budynkach przy rozpalonych ogniskach bez opieki, aby chowano przed dziećmi zapałki i zapalniczki. Zwrócono też uwagę na konieczność urządzania ołtarzy podczas procesji w miejscach zupełnie bezpiecznych, gdyż ołtarze ze świecami w sąsiedztwie łatwopalnych materjałów, zwłaszcza strzech wykazują wielkie niebezpieczeństwo, jak to wielokrotnie w praktyce udowodniono.

Osobny ustęp rozporządzenia reguluje kwestję spalania śmieci i rozpalania ognisk w lasach. Rozpalnie ognisk jest wzbronione. Wyjątek stanowią ogniska do gotowania strawy, jednakże używanie tych ognisk jest specjalnie określone kontrolą i nadzorem. Palenie ogni sztucznych, puszczanie rakiet i fajerwerków w pobliżu osiedli wiejskich, dozwolone jest za uprzedniem zezwoleniem zarządu gminy i w każdym razie w odległości przeszło 200 mtr. od najbliższych budynków, lasów, stert itp.

Szczególne instrukcje wydano dla ludności, jak należy alarmować najbliższą władzę gminną, posterunek policji lub straż ogniową o wybuchu pożaru. Właściciel nieruchomości, pokrytej łatwopalnym materjałem, jest obowiązany posiadać: wiadro, siekierę, łopatę, tłumnicę i beczkę z wodą. Przedmioty te muszą być zawsze gotowe do użytku i przeznaczone są wyłącznie do celów przeciwpożarowych.

Na wezwanie władz administracyjnych każdy mieszkaniec w promieniu 15 km od miejsca pożaru, posiadający konie, wozy lub samochód, obowiązany jest stawić się do akcji ratunkowej, dla przewożenia straży pożarnej i materjałów ratowniczych. Natomiast wszyscy mieszkańcy, bezpośredni sąsiedzi palących się objektów, są obowiązani na wezwanie władz wziąć udział w akcji ratunkowej: podawać wodę, pracować przy pompach, usuwać przedmioty zagrożone przez ogień.

Osobny ustęp rozporządzenia mówi o środkach alarmowych. Stróże nocni wiejscy mają być zaopatrzeni w trąbki lub bekadła, w każdej wsi przed domem sołtysa lub przed urzędem gminnym względnie magistratem, musi znajdować się dzwon alarmowy. Fabryki, posiadające syreny lub dzwony, są obowiązane na żądanie władz alarmować o pożarze.

Ministerstwo spraw wewn. nakazało ścisłą kontrolę wydanych zarządzeń i zwróciło uwagę na konieczność jaknajszerszego pouczenia ludności o akcji przeciwpożarowej.

Chłopiec ukąszony przez żmiję

Wczoraj o godz. 5-tej nad ranem przywieziono na stację pogotowia ratunkowego w Krakowie 8-letniego Józefa Śliwińskiego z Dziewina, pow. Bochnia, ucznia, który ukąszony został przez żmiję w palec prawej ręki. Lekarz pogotowia zastrzyknął chłopcu sprowadzoną ostatnio z Paryża surowicę przeciw ukąszeniu żmiji, poczem przewiózł go do szpitala św. Łazarza. Chłopiec ma się nieźle. Jest to pierwszy wypadek zastosowania przez pogotowie krakowskie wspomnianej surowicy.

Ujęcie szajki włamywaczy

Do policji doniósł wczoraj Lubecki Ignacy, kupiec, zam. przy ul. Kujawskiej 23, że dnia 9 b. m. między godz. 6 a 21 dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, skąd skradli garderobę, jeden budzik i aparat fotograficzny łącznej wartości 2.000 zł. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowały organa śledcze policji krakowskiej Ludwika Sudera (lat 32), rodem z Sieprawia, pow. Wieliczka, bez stałego miejsca zamieszkania, znanego złodzieja mieszkaniowego i kasowego, Adolfa Cimałę (lat 33), rodem z Radwanowa po wiat Cieszyn zam. przy ul. Skwerowej 29, karanego za kradzież, oraz Władysława Wierzbickiego (lat 28), rodem z Wojnicza, zam. przy ul. Szlak 63, również karanego za kradzież. W toku dochodzeń ustalono, że aresztowani dokonali w dniu 6 b. m. włamania do mieszkania Kazimiery Rapały przy ul. Szlak 63, skąd skradli garderobę i bieliznę wartości 1000 złotych. Część rzeczy, pochodzących z kradzieży na szkodę Ignacego Lubeckiego, odebrano od aresztowanych.

— NOCNY DYŻUR APTEK. Dziś w nocy z piątku na sobotę mają dyżur apteki: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 4, Długa 66, Mikołajska 4, aDjwór 6 i Kalwaryjska 27.

— WSTRZYMANIE RUCHU POCIĄGÓW. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie komunikuje: Z powodu słabego zaludnienia znosi się z natychmiastową ważnością na linji Goleszów—Wisła bieg pociągów Nr 2730/2731 i 2734/2713.

— O JEDNOLITY TYP APTECZKI W AUTOBUSACH. Centralny Związek właścicieli autobusów zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych oraz do min. rob. publ., przedstawiając konieczność ustalenia jednolitego typu apteczki, w którą począwszy od dnia 1-go września br. będzie musiał być zaopatrzony każdy autobus. Dotychczas zdarza się często, że apteczki autobusowe zaopatrzone są we wszystko, oprócz środków istotnie niezbędnych przy niesieniu pierwszej pomocy opatrunkowej.

— POTRĄCONY ZOSTAŁ na ul. Wielopole przez auto osobowe prowadzone przez szofera Adama Fabera przechodzący przez jezdnię Edward Karpiński (lat 67) tokarz, zam. przy ul. Gołębiej 5, wskutek czego upadł na jezdnie i doznał potłuczeń na lewej nodze. Przewieziono go na stację pogotowia ratunkowego, skąd po opatrzeniu oddano go opiece domowej.

— UPADŁ POD WÓZ Andrzej Łukasik (lat 22) robotnik zam. przy ul. Kobierzyńskiej 1 2, przejeżdżając ul. Starowiślną wozem naładowanym cegłą w pewnej chwili zeskoczył z wozu i upadł pod koło, które przejechało mu prawą stopę. Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

— ZEMDLAŁ NA ULICY. Wczoraj przedpołudniem zawezwane zostało pogotowie ratunkowe do jakiegoś Żyda o niestwierdzonem nazwisku, który stracił przytomność i upadł na chodnik w Rynku Podgórskim. Przewieziono go do zakładu Braci Albertów.

— OFIARA NAPASTNIKÓW. We środę wieczór przywieziony został pociągiem na przystanek kolejowy Kraków—Podgórze przez swą matkę Agatę Bębenek z Babic pow. Chrzanów, syn jej Jan (lat 26), którego w nocy z 8 na 9 bm. na drodze w Babicach nieznani osobnicy ciężko zranili. Ofiarę bestjalstwa przewieziono do szpitala św. Łazarza.

— MIELI SZCZĘŚCIE. Wczoraj przedpołudniem Franciszek Bachla (lat 38) zam. w Bieżanowie i Władysław Dziewoński (lat 19) zam. przy ul. Siemiradzkiego l. 15 w czasie wykonywania robót kanalizacyjnych przy ul. Powroźniczej, wskutek usunięcia się ziemi zostali przysypani, jednak szczęśliwym trafem żadnych obrażeń nie odnieśli.

— UJĘCIE WŁAMYWACZY RZESZOWSKICH. Organa śledcze policji krakowskiej przytrzymały wczoraj Alfreda Drumlę (lat 28) rodem z Przewozu (Czechosłowacja) i Wojciecha Ziębę (lat 28), rodem z Rzeszowa, obu znanych włamywaczy na terenie Rzeszowa i okolicy, więcej razy karanych za kradzieże. Są oni poszukiwani przez komisarjat policji w Rzeszowie za włamanie do składu skór.

— ŁÓDŹ I ROWER. Winkler Wilhelm zam. przy Rynku Dębnickim l. 8 doniósł do policji, że dnia 8 bm. skradziono mu z Wisły łódź, wartości 120 zł. — Laufer Abraham zam. w Borku Fałęckim zgłosił, że dnia 8 bm. skradziono mu w domu przy ul. Sebastjana 33 z korytarza II. p. rower marki „Łańcut“ wartości 320 zł.

— POŻARY. Wczoraj popołudniu ugasiła straż ogniowa pożar beczki ze smołą na podwórcu domu przy ul. Dietla 36. — Rano interwenjowała straż pożarna na wysypisku zakładu czyszczenia miasta w Dębnikach oraz w piwnicy domu przy ul. Zamojskiego l. 36, gdzie ugaszono drobne pożary.

ZMARLI: Antonina Feldmannowa l. 76.

KOMUNIKATY

— RADYKALNI SJONIŚCI NA TERENIE ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI zwrócą się natychmiast we wszystkich sprawach, związanych z uczestnictwem w Konferencji, do Komitetu Organizacyjnego na adres: Dr. Dow Donner, Lwów, Zamarstynowska 21.

— SEKCJA KOLARSKA ŻKS MAKKABI zawiadamia członków turystów, iż najbliższa wycieczka odbędzie się w niedzielę o godz. 7 rano do Lanckorony. Zbiórka o godz. 6'30 rano na ul. Kalwaryjskiej 88. Prowadzi kpt. Nachsatz. Dla zawodników sekcji odbędzie się w dniach 26 i 27 bm. rajd kolarski do Zawoji. Bliższe szczegóły podane zostaną na zebraniu.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— OSTATNIE PIĘĆ DNI W TEATRZE. Jeszcze do wtorku 15 bm. trwać będzie sezon dramatu w teatrze im. J. Słowackiego. Ostatnie te dni wypełnią powtórzenia wesołej komedji Oskara Wildea „Brat marnotrawny“ z udziałem J. Węgrzyna, z wyjątkiem niedzieli, w który to dzień po raz ostatni, po cenach zniżonych ukaże się z udziałem świetnego gościa sztuka Sheriffa „Kres wędrówki“. Po zamknięciu teatru gmach poddany będzie gruntownemu odczyszczeniu, poczem nastąpi sezon operetki i opery lwowskiej.

— TEATR „BAGATELA“, KARMELICKA 4. Jutro w sobotę odbędzie się występ 5 gwiazd teatru rewjowego „Morskie Oko“. Krakowianie będą mieli sposobność zobaczyć poraz pierwszy króla humoru Waltera. Ponadto wystąpią Stanisława Karlińska, Stanisława Rylska, Jadwiga Hryniewiecka i Wacław Kucharski. Bilety sprzedaje kasa teatru od godz. 10—1-szej i od 3—9-tej wiecz.

— PIERWSZY POMNIK JANA KASPROWICZA zostanie odsłonięty w Inowrocławiu dnia 7 września br.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Brat marnotrawny“.
Sobota: „Brat marnotrawny“.

Pochód na Helsingfors

Najbardziej niewdzięcznym dla bolszewików terenem jest Finlandja. W roku 1917, w okresie „czystości" idej komunistycznych, niepodległość Finlandji była atutem w rękach anarcho maksymalizmu przeciw socjalistycznemu rządowi tymczasowemu Kiereńskiego. Po przewrocie bolszewickim Finnowie zażądali zapłaty politycznego weksla. Z ciężkiem sercem musiał Lenin podpisać akt niepodległości Finlandji, wręczając osobiście ów znamienny dokument... wodzowi antykomunistycznej, „burżuazyjnej" partji, Svinhufvudowi. Jak w istocie rozumieli bolszewicy „niepodległość", dowodzi fakt, iż oddziałom czerwonej gwardji, licznym grupom zrewoltowanych marynarzy i żołnierzy rosyjskich rozkazano pozostać w Finlandji. W ten sposób „utrwaliła" się władza sowiecka w „niepodległej Finlandji", posiadającej od Sownarkomu uroczysty akt wolności. Niedługo to jednak trwało, gdyż wkrótce ruch powstańczy pod wodzą gen. Mannerheima i przywołanie pułków niemieckich umożliwiło patrjotom fińskim wypędzenie bolszewików i ustalenie istotnej niepodległości.

Z upływem czasu jednak sytuacja zmieniła się nieco na korzyść komunistów. Finlandja była jednym z pierwszych krajów, które zawarły pokój z Rosją Sowiecką, uznając ją de jure. — Aczkolwiek granica jej zaledwie o kilkadziesiąt kilometrów odległa jest od Piotrogrodu, Finowie w roku 1919 nie przepuścili oddziałów rosyjskiej białej armji Judenicza na sowiecką stolicę, uczciwie bowiem wykonywali swój obowiązek neutralności. Stabilizacja stosunków wewnątrz kraju, uspokojenie w sferach robotniczych, utrwalenie zasad demokracji, którym Finlandja stale hołdowała, — wszystko to wytworzyło możność amnestjonowania działaczy komunistycznych. Ruch komunistyczny został zalegalizowany, powstawały „czerwone" związki zawodowe, do samorządów i sejmu kandydowali członkowie partji komunistycznej.

Ten stan pokoju wewnętrznego mógłby istnieć wiele jeszcze lat, gdyby nie zachłanność bolszewików. Korzystając ze swobód obywatelskich, poczęli prowadzić usilną propagandę wywrotową, niektórzy przywódcy komunizmu przychwyceni zostali na uprawianiu akcji szpiegowskiej na rzecz Sowietów, w ostatnich zaś czasach wzmogła się na rozkaz Moskwy propaganda antyreligijna.

Wówczas pewien zachowawczy odłam społeczeństwa fińskiego, uważając, że zarówno obowiązujące prawo, jak i taktyka rządu są względem bolszewików zbyt łagodne, postanowił działać na własną rękę. Na wschodniej rubieży kraju, w Karelji, grupa młodzieży akademickiej założyła stowarzyszenie p. n. „Akademickie Stowarzyszenie Karelskie", które poczęło propagować czynną walkę z bolszewizmem. Ruch ten zataczał coraz szersze kręgi, znajdując wśród zachowawczego włościaństwa Karelji i Finlandji, posłuch i sympatje. Politycy o poglądach „faszystowskim" wzięli akademików karelskich pod swą opiekę — w ten sposób powstała w ostatnich czasach acja antysowiecka. Od słów, od żądania zmiany konstytucji, ordynacji wyborczej itp. „aktywiści" przeszli do czynów, wykraczających częstokroć poza ramy konstytucji: w wielu miejscowościach jacyś nieznani młodzieńcy dokonywali napadów na redakcje pism komunistycznych, na lokale lewicowych związków zawodowych, na poszczególnych działaczów komunistycznych. Niektórych wyznawców idei Lenina porywano w biały dzień i odwożono nad granicę sowiecką, zmuszając do przejścia na rosyjską stronę.

Ale działalność aktywistycznej młodzieży nie ograniczyła się do tych aktów własnoręcznego wymierzania sprawiedliwości na komunistach. Pod wodzą prawicowych polityków fińskich z Kossulą na czele zgromadzili się antybolszewiccy działacze w miejscowości Lappua i stamtąd przesłali swe ultimatum sejmowi: konstytucja winna ulec zmianie w kierunku uniemożliwienia komunistom szerzenia propagandy, nietykalność poselska winna być zniesiona, reforma ordynacji wyborczej winna pozbawić prawa głosu tych obywateli, którzy nie płacą podatku dochodowego, wolność zrzeszania się, zebrań i prasy powinna ulec ograniczeniu.

Umiarkowany rząd fiński wniósł pod tym naciskiem kilka projektów do sejmu, mających na celu poczynienie pewnych ustępstw aktywistom z Lappui. Ci jednak nie są zadowoleni z ustępstw częściowych, a czując pod nogami grunt, odrzekli: „żądamy wykonania wszystkich naszych postulatów i zlikwidowania komunizmu w Finlandji!" Na poparcie swych żądań zapowiedzieli masowy pochód chłopów na Helsingfors. „Jeśli sejm nie liczy się z nami, to go zmusimy do uchwalenia ustaw antybolszewickich, albo... rozpędzimy" Jakoż rząd, nie chcąc komplikować sytuacji, mogącej wytworzyć wojnę domową, podał się do dymisji, na czele zaś nowego gabinetu koalicyjnego stanął powszechnie szanowany, sędziwy polityk, prawicowy, Peer Ewind Svinhufvud. Czy uda mu się opanować wytworzoną przez „lappuańczyków" sytuację, uchronić prestiż parlamentu i pogodzić zasady starej fińskiej demokracji z „neofaszystowskiemi" tendencjami karelskiej młodzieży? Na tem dziś polega trudność zagadnienia.

Walka o układ morski
w senacie amerykańskim

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Waszyngton 10. 7. (R) Od trzech dni zajmuje się senat amerykański obradami w sprawie ratyfikacji londyńskiego układu morskiego. Jak dotąd, niema nadziei na rychłe załatwienie tej sprawy, gdyż cała dyskusja toczy się nad kwestją, czy rząd zobowiązany jest przedłożyć senatowi do rozpatrzenia korespondencję tajną, jaką podczas konferencji prowadzono między Londynem a Waszygtonem. Z dotychczasowych obrad wynika, że senat uchwalił wniosek senatora Kellara, żądający przedłożenia tego materjału, co jednak prawdopodobnie nie przyczyni się do ratyfikacji układu. Należy powątpiewać, aby rząd przychylił się wogóle do tego wniosku. Przeciwnicy układu londyńskiego wyzyskują tymczasem obecną zwłokę w ratyfikacji do ostrych ataków, skierowanych przeciwko rządowi i prezydentowi Hooverowi.

Inicjatywa francuska w sprawie rozbrojenia

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 10. 7. (R) Wydział partji radykalnej odbył wczoraj zgromadzenie, na którem przyjął jednomyślną uchwałę, stwierdzającą, że wysiłki zdążające w myśl traktatu wersalskiego do rozbrojenia nie są zadowalające. Konferencja morska w Londynie nie została również uwieńczona pozytywnym wynikiem, o ile chodzi o Europę. Francuscy parlamentarzyści radykalni stawiają zatem wniosek, aby rząd francuski podjął inicjatywę w tym kierunku, by sprawa rozbrojenia powszechnego weszła jeszcze w tym roku pod obrady Ligi Narodów. Równocześnie uchwała wzywa rząd, aby dał dobry przykład i rozpoczął systematyczne rozbrojenie w duchu protokołu genewskiego.

Chicago 10. 7. (R) W mieście i okolicy nastały od dwu dni niesłychane upały, które codziennie dochodzą do 42 stopni Celsjusza. Wskutek udaru słonecznego zmarło w ostatnich dwu dniach dwanaście osób.

Opozycja śląska odrzuca porozumienie z wojewodą Grażyńskim

Katowice 10. 7. PAT. Dziś odbyło się pod przewodnictwem marszałka sejmu śląskiego p. Wolnego posiedzenie komitetu senjorów celem zajęcia stanowiska wobec odroczenia sesji sejmowej.

Marsz. Wolny oświadczył na wstępie, że wojewoda Grażyński dąży do porozumienia z klubami w sprawie konfliktu budżetowego. Po osiągnięciu porozumienia mogłaby być zwołana sesja sejmowa.

Mimo pojednawczej próby ze strony marsz. Wolnego przedstawiciele opozycji w swych oświadczeniach podtrzymali swe dotychczasowe negatywne stanowisko pomimo porozumiewawczych dążeń wojeody Grażyńskiego w sprawie likwidacji konfliktu.

Nowy minister wojny w Finlandji

Helsingfors 10. 7. PAT. Wiceminister wojny Manner został mianowany ministrem wojny, inspektor zaś piechoty gen. Oestermann wiceministrem wojny.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Senat U. J. w sprawie zajść w dniu imienin marsz. Piłsudskiego

W dniu 8 czerwca br. specjalna komisja dyscyplinarna Senatu akademickiego Uniw. Jag. pod przew. prof. Dybowsikego, na wyraźne życzenie min. Czerwińskiego, przesłuchiwała 38 akademików w związku z zajściami na Uniwersytecie w czasie uroczystości urządzonej przez młodzież demokratyczną w auli Uniwersytetu z okazji imienin marsz. Piłsudskiego w dniu 19 marca br. Komisja przesłuchiwała zarówno organizatorów akademji jak i młodzież endecką, która w dniu tym demonstrowała przeciw urządzeniu uroczystości.

Według obiegających pogłosek, zapadło już w tej sprawie orzeczenie Senatu, które w najbliższym czasie ma być ogłoszone na tablicy Rektoratu. Mianowicie na posiedzeniu t. zw. „małego Senatu" w dniu 28 ub. m miała udzielić nagany gbu stronom za zakłócenie spokoju — jednak bez wpisania tej nagany do indeksu i bez ogłoszenia nazwisk. Naganę ma podobno zakomunikować ustnie rektor poszczególnym studentom.

ZE SPORTU

PIERWSZY DZIEŃ PŁYWACKICH MISTRZOSTW KRAKOWA.

Zawodnicy Makkabi zdobywają dwa nowe rekordy.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w pływalni Parku Krakowskiego zawody pływackie o mistrzostwo okręgu krakowskiego. Zawody odbywają się w trzech klasach oraz w konkurencjach młodzików. Biorą w nich udział zawodnicy i zawodniczki **Makkabi, która wystawiła największą liczbę startujących,** Wisły i Cracovii. Wyniki szczegółowe są następujące:

50 m. dow dla dziewcząt:

I. Soldingerówna (Makkabi) 46'9, II. Munkówna (Makkabi), III. Weinrebówna (Makkabi).

200 m. st. klas. młodzików:

I. Ramza (Cracovia) 3,44'6. II. Landau (Makkabi), III. Singer (Makkabi).

400 m. st. dow. panów II. klasy:

I. Krakowiak (Cracovia) 7.27'8, II. Meglicz (Cracovia), III. Pawełek (Cracovia).

400 m. st. dow. pań I. klasy:

I. Feilgutówna I. (Makkabi) 8.23'4. **Nowy rekord okręgowy.** II. Weinrebówna (Makkabi). III. Jurowiczówna (Makkabi).

Sztafeta 4×100 m. st. dow. pań I. klasy:

I. Makkabi I (Sandberżanka, Feilgutówna I., Feilgutówna II., Schönfeldówna) w czasie 7.15'8. II. Makkabi II., III. Makkabi III.

Sztafeta 3×100 m. pozycyjna panów I. klasy:

I. Makkabi I w składzie: Soldinger III., Rittermann II., Soldinger II., w czasie 4.33'5. **Nowy rekord okręgowy. Senzacyjna wygrana Makkabi.** II. Cracovia I., III. Cracovia II., IV. Makkabi II.

W ogólnej punktacji pierwszego dnia zawodów **prowadzi Makkabi 369 p. przed Cracovią 146 p.**

Olbrzymi pożar miasteczka

Okoliczna ludność wiejska zamiast ratować — rabuje!

Nowogródek 10. 7. PAT. W miasteczku Różanka powiatu szczecińskiego wybuchł olbrzymi pożar. Wśród ludności powstała straszna panika. Wyprowadzano bezładnie inwentarz żywy i wynoszono nieruchomości na okoliczne pola. Zgrozę pożaru powiększało jeszcze więcej nieobywatelskie zachowanie się ludności okolicznych wsi, która licznie zbiegłszy się na miejsce pożaru zamiast okazać pomoc, rzuciła się do rabunku mienia nieszczęśliwych pogorzelców. Energiczne zarządzenia starosty i organów policji położyły dopiero kres temu niesłychanemu postępowaniu. O gaszeniu pożaru, który przybrał olbrzymie rozmiary nie było mowy. Spłonęło ogółem 60 gospodarstw, urząd pocztowo telegraficzny, posterunek policji i skład apteczny. Zarząd gminy i świątynie wszystkich wyznań udało się uratować. Podczas pożaru stwierdzono trzy eksplozje granatów, cały szereg eksplozyj nabojów karabinowych. Wskutek wybuchu granatów, został ciężko ranny jeden z mieszkańców Różanki. Ciężkiemu poparzeniu uległ jeden z mieszkańców, który ratował swoje dziecko z płonącego domu. Pożar trwał 4 godziny. Straty są bardzo duże.

• • •

Nowogródek 10. 7. PAT. Wczoraj wybuchł we wsi Wojniłowicza w powiecie słonimskim w domu Romana Howsza pożar, który wskutek wiatru przerzucił się momentalnie na sąsiednie zabudowania tak, że w ogniu stanęło 55 zagród. Wszystkie zagrody doszczętnie spłonęły.

Epidemja cholery na Filipinach

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy York 10. 7. **Jak donoszą z Manilli, na wyspach Cebu i Bantayan, należących do archipelagu filipińskiego, wybuchła groźna epidemja cholery, która dotychczas pociągnęła za sobą ponad 500 wypadków śmiertelnych. Równocześnie obie wyspy cierpią straszny głód.**

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Na stacji Kottingbrunn, obok Wiener Neustadt rzucił silny pęd powietrza, spowodowany przejazdem pociągu pośpiesznego, stojącą na peronie 17 letnią dziewczynę Klarę Schneller, tak nieszczęśliwie pod koła pociągu, że zmarła natychmiast z powodu odniesionych ran.

— W Medjolanie zmarła na udar serca 70 letnia wdowa po sławnym kompozytorze Puccinim Elwira Puccini.

— W Bombaju skonfiskowały władze drukarnię, w której odbijano aż do czasu aresztowania Gandhiego gazetę jego „Młode Indje".

— Do miejscowości Bad Gastein w Austrji przybył dla celów kuracyjnych wraz ze świtą król Iraku Fajzal.

— Wedle doniesień dzienników z Bukaresztu, wyjechała p. Lupescu po kilkudniowym pobycie w Sinaja do miejscowości Magow, odległej o 45 klm. od stolicy, zamieszkawszy w pałacu ks. Mikołaja. — W towarzystwie jej znajduje się p. Dumitresco, żona b. sekretarza prywatnego króla Karola.

— Wedle doniesień z Paryża, postanowiono zaprowadzić we francuskiej Izbie deputowanych elektryczne aparaty do głosowania, celem zapobieżenia rozmaitego rodzaju nieporozumieniom. Maszyna ta wypróbowana zostanie w przebiegu jesiennej sesji parlamentu.

— W Berlinie zmarł w 71 roku życia Juljusz Hart, znany pisarz i krytyk z otoczenia Gerhardta Hauptmana.

Pierwszy dzień ciągnienia loterji klasowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 10. 7. (Si) Pierwszy dzień ciągnienia III klasy loterji dał wynika następujący: 80,000 zł. wygrał nr. 65,970, 40,000 zł wygrał nr. 111.006, 10,000 zł. wygrał nr 113.899, 5,000 zł. wygrały nr. 131,526, 140,289.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA „Po zachodzie słońca"
UCIECHA: „Niebezpieczna kobieta"
WANDA: „Romans współczesnej panny" (Collen Moore)

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Sprzysiężenie trzech"
BAGATELA: „Ponad śnieg"
CORSO: „Miłość Coudoya"

— Urzędujący w Wiedniu sekretarjat międzynarodowej komisji kryminalno—policyjnej, której prezesem jest kanclerz austrjacki Schober, ogłosił uchwałę komisji, zwołującą w terminie od 25 do 30 września b. r. międzynarodowy kongres policji do Antwerpji.

TO I OWO.

Według legend mongolskich baron Ungern żyje

Jednym z najsłynniejszych przywódców zbrojnego ruchu przeciwbolsezwickiego w pierwszych latach po upadku caratu — był baron Ungern, niesamowita postać zruszczonego Niemca, otoczona szczególniej wśród ludów Mongolji, tysiącem legend.

Według jednych danych — baron Ungern miał zostać zabity przez bolszewików w krwawej bitwie, stoczonej z wielokrotnie silniejszym nieprzyjacielem, jednak wśród ludów Mongolji krąży legenda, że baron Ungern żyje, ukryty w Lassie przez Dalaj Lamę.

Legendę tę powtarzają obecnie pisma charbińskie, twierdząc, że w czasie krwawej bitwy, gdy część żołnierzy przeszła na stronę sowiecką, co ostatecznie przechyliło szalę zwycięstwa na rzecz bolszewików — baron Ungern wraz z wiernym ordynansem zdołał ukryć się w puszczy, gdzie po wielotygodniowej wędrówce spotkał pewnego mnicha buddyjskiego.

Mnich po udzieleniu pomocy i schronienia przeprowadził następnie niesamowitego generała do Lassy — świętego miasta buddystów

Baron Ungern wstąpił do słynnego ze swej surowości klasztoru, pozostającego pod bezpośrednim kierownictwem Dalaj Lamy, studjując przez kilka lat naukę buddyzmu.

Gdy, opanowawszy wszystkie święte księgi i wierzenia buddyjskie, zaopiekował się nim Dalaj Lama — baron Ungern został mnichem i jako przeor, osadzony został w jedynm z klasztorów w okolicach Lassy.

W klasztorze tym baron Ungern przebywać ma tak długo, dopóki lud mongolski nie rozpocznie nowej walki z władzą sowiecką. W dniu tym Ungern opuści klasztor i stanie na czele zbrojnych ludów w Mongolji, prowadząc je do walki z bolszewikami.

Ile jest prawdy w tej legendzie, zarówno jak i w wieściach, że baron Ungern poległ w walce — trudno sprawdzić, niemniej jednak postać niesamowitego generała, opisywana m. in. i przez Ossendowskiego w jego powieściach podróżniczych, otoczona tysiącami legend żyje ciągle wśród ludów w Azji.

KTO WYNALAZŁ CZCIONKI?

Donoszą z Rzymu: W związku z przygotowaniami do uczczenia rocznicy Gutenberga, prasa włoska przypomina, że zasługa wynalezienia czcionek ruchomych przypada Włochowi, Panfilowi Castaldiemu z Feltre, który już w 1398 r. używał ruchomych czcionek z drzewa do druku modlitewników. Dzienniki zaznaczają, że nie chodzi tu o pomniejszenie zasług Gutenberga, lecz jedynie o przypomnienie zasług wspomnianych przez cały świat. (PAT).

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc lipiec b. r. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

Cicha tragedja...

Kronika naszego miasta zanotowała ostatnio bardzo ciekawy fakt, który jest może odbiciem stosunków panujących w sferach zacofanych żydowskiego życia. Oto przed kilkoma tygodniami zmarł tu człowiek, którego życie stało się raczej legendą. Imię jego było Burechł, zaś nazwiska nie chciał nigdy wyjawić.

Jak ze strony znających go osób podają, urodził się w małem miasteczku chersońskiej gubernji w r. 1862. Jako syn rzezaka, otrzymał wychowanie w duchu religijnym i życzeniem ojca było, by poświęcił się zawodowi rabinackiemu. Był obdarzony pięknym głosem, którym czarował otoczenie. Gdy liczył lat 16 zjechał do tego miasteczka żydowski zespół operetkowy. Burechł, dowiedziawszy się o tem, dostał się pokryjomu na przedstawienie i po powrocie do domu śpiewał wszystkie tam słyszane pieśni. W zespole tym znajdowała się śliczna artystka, córka dyrektora, w której się zakochał i mimo przestróg ojca dalej chadzał na przedstawienia. Gdy zespół miał opuścić miasto, Burechł zgłosił się do dyrektora i oświadczył, że chce wstąpić do zespołu, przyczem zaprodukował kilka pieśni, któremi oczarował wszystkich obecnych.

Dyrektor się zgodził, a Burechł następnego dnia wyjechał bez wiedzy rodziców z zespołem do Rumunji. Upłynęło kilka lat, zespół wędrował wciąż po Rumunji, a jego osoba przysparzała ogromne korzyści materialne. Widząc, jakiem powodzeniem cieszą się jego występy, postanowił dyrektor oddać mu swą córkę za żonę. Przez kilka lat jeszcze wędrowali po Rumunji, mając szalone powodzenie. Z jedną jednak myślą nie mógł się Burechł pogodzić, by żona jego, o którą był bardzo zazdrosny, grywają z innymi partnerami. Ludność poprowadziła go ku otchłani, nastąpił okres pełnej scysji między nim a żoną, a następstwem tego było, że żona ciężko zachorowała i umarła.

Śmierć tak kochanej dla niego istoty, tembardziej, że on był powodem tego, wstrząsnęła nim do głębi. Burechł przyjął to jako karę boską. Postanowił przeto pojechać do domu i prosić rodziców o przebaczenie. Znalazłszy się w domu, musiał przeżyć ponowną tragedję, gdyż nie zastał już ojca swego przy życiu, a matka obwiniała go, że on jest przyczyną śmierci ojca.

Czując się grzesznym, udał się do jednego z pobliskich cudotwórców i opowiedział mu swoją tragedję. Ten polecił mu taką pokutę: że ma wyruszyć do Galicji tam wędrować z miasta do miasta, dwa razy w tygodniu, poniedziałki i czwartki pościć, chodzić zawsze schylonym, by nie dojrzeć widoku kobiety, od której pochodzi jego nieszczęście. Dopiero po takim żywocie nastąpi przebaczenie.

Przed 30 laty dostał się do Małopolski i zjawił się po raz pierwszy w Borszczowie Tu stał się w krótkim czasie popularnym, ludność poznała się na jego pięknym głosie i uproszono go, by objął stanowisko kantora. Po objęciu przez niego tego stanowiska, synagoga była ciągle oblężona przez tłumy, które chciały usłyszeć jego piękny głos. Podczas modlitwy powtarzały się melodje z operetek Goldfadena, które w owym czasie były bardzo popularne.

Nie zatrzymał się jednak długo w Borszczowie i puścił się w dalszą wędrówkę, a na kilka lat przed wojną zjawił się w Zaleszczykach.

Tu zaczęły się dalsze koleje jego samotnego życia. Zbierał jałmużnę, którą następnie rozdawał pomiędzy podupadłych. Strawy od nikogo nie przyjmował, spał w ubraniu na twardej ławie w kącie bożnicy, a przez cały dzień siedział schylony nad Gemarą. Nigdy nie przekraczał progu bożnicy, do której przychodziły kobiety. Jedynem jego pożywieniem były suche kartofle i woda.

Osoba jego była przedmiotem zainteresowania ludności naszej całej okolicy. Powszechnie mawiano o nim, że jest zapewne jednym z trzydziestu sześciu sprawiedliwych, na których stoi świat. Zwracano się do niego prosząc o dobre rady. Miałem też sposobność ujrzenia go. Z fizjognomji jego wywnioskowałem, że jest to człowiek sterany, oraz złamany ciężkiemi przejściami swego tragicznego losu.

Pewnego wczesnego poranku przybysze do modlitwy zastali go martwego na ławie.

Wilhelm Silberbusch.

Zaleszczyki, w czerwcu 1930.

Wolne posady

CHŁOPCA do praktyki miejscowego przyjmie od zaraz Goldberger, owocarnia Dunajewskiego 7. 1016g

POSZUKUJĘ zdolnego świeczkarza do fabryki świec. Zgłoszenia: Sol. nik Kraków, Orzeszkowej 8. 1014g

MODNIARKA poszukiwana do firmy D. Schreiber Kraków Florjańska 32. 1020g

Posad poszukują

RUTYNOWANA korespondentka polsko-niemiecka, biegła maszynistka fakturzystka poszukuje posady półdniowej lub całodniowej. Zgłosz. „Inteligentna" do Adm. N. Dziennika. 1002g

STUDENT praw absolwent państw. Akademji handlowej władający językiem hebrajskim, żydowskim i niemieckim **poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod** Skromne wynagrodzenie do Admin. „Now. Dziennika". 998g

RUTYNOWANY urzędnik-buchalter, korespondent poszukuje posady.— Zgłoszenia pod „Długoletnia praktyka" do Adm. N. Dziennika. 1006g

PANNA b. zdolna biegła w rachunkach z praktyką w banku poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. — Zgłosz. pod „18" do Adm. N. Dziennika. 1011g

Sprzedaż

MŁYN wodny do sprzedania z wolnej ręki w Rakowicach koło Krakowa, na dogodnych warunkach. —Wiadomość: P. Klein, Bochnia. 1017g

SPRZEDAM 2 dachówczarki w dobrym stanie po niskich cenach. Grabschrift, Pilzno. 2361x

Różne

LEKARZ, zdolny praktyk poszukuje miejsca osiedlenia się. Zgłoszenia pod „Sumienny" do Adm. N. Dzien. 1008g

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Jan Filanowski ur. 1901 r. Brzoza Królewska pow. Łańcut. 1003g

WYKWINTNE wody kolońskie perfumy „Mof pasa" poleca: Löhel Urbach Krakowska 7. 1647x

Od dnia 30 czerwca do dnia 13 lipca 1930 r.

WIELKA OKAZYJNA WYSPRZEDAŻ

POŃCZOCH I SKARPETEK

fabryki

ŻYRARDÓW

TOWARZYSTWO ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH S.A.

2282p

po cenach wyjątkowo niskich!!!

Sprzedaż wyłącznie detaliczna, niemniej jednak jak 3 pary!

Od dnia 30 czerwca do dnia 13 lipca 1930 r.

SKŁAD FABRYCZNY: KRAKÓW, MIKOŁAJSKA 8



Przetargi publiczne

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie ogłasza przetarg ofertowy na dostawę w terminie dwumiesięcznym około 8.700 sztuk słupów telegraficznych sosnowych, surowych, cięcia zimowego, t. zn. ciętych w okresie 1. X. 1929 do 15. III. b. r. Przyczem na podaną ilość składać się będzie:

2584 sztuk słupów 6 metrowych o średnicy w czubie 14 cm.

3875 sztuk słupów 7 metrowych o średnicy w czubie 15 cm.

1720 sztuk słupów 8 metrowych o średnicy w czubie 16 cm.

484 sztuk słupów 9 metrowych o średnicy w czubie 16 cm.

6 sztuk słupów 10 metrowych o średnicy w czubie 17 cm.

31 sztuk słupów 11 metrowych o średnicy w czubie 17 cm.

o łącznej sumie około 1750 metrów sześc.

Oferowane słupy sosnowe cięcia zimowego muszą pochodzić z odziomków rosnących a nie suchych, mają być okrągłe i proste, zdrowe, nie spróchniałe, bez uszkodzeń spowodowanych przez owady i zgniliznę bez większych jak również zmurszałych sęków i dziur po sękach, bez znaczniejszych pęknięć podłużnych i kolistych oraz nie zasiniałe.

W ofercie należy podać:

1) cenę za 1 metr sześc. słupów okorowanych na czerwono loco stacja załadowcza, której nazwę należy dokładnie wyszczególnić,

2) cenę za czyszczenie 1 m. sześc. słupów na biało łącznie z oczopowaniem.

Oferty według podanych punktów zestawione, należycie opieczętowane i opatrzone napisem: **„Oferta na dostawę słupów telegraficznych"** należy składać w Oddziale 7 Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie do dnia 15 lipca b. r. do godziny 12-tej, w którym to czasie nastąpi w biurach Dyrekcji w Krakowie przy ul. Warszawskiej L. 3. komisyjne otwarcie ofert.

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów. 2284g

Zdrojowiska

RYTRO, pensj. „Podhale" (Schweida) poleca pokoje słoneczne z werandami z całkowitem utrzymaniem (5 razy dziennie), po cenach przystępnych. Kuchnia wyborowa, na żądanie djetetyczna, elektryczne oświetlenie. Plaża i kort tennisowy w pobliżu. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd pensj. „Podhale" w Rytrze. 2349x

Światowej sławy rowery marki WAFFENRAD

STEYR

zastępuje:

Leopold Hufferer

Kraków

ul. Grodzka 43



NERWOWI, NEURASTENICY

cierpiący na drażliwość, słabość woli brak energji, melancholję. przesyt życia bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledzienicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie broszurę Dr. Weisego. Słabość nerwów. **Dr. Gebhard i Ska. Gdańsk, oddział 87.**

TROCHĘ HUMORU

W KRYMINALE.



Nowy aresztant (do dozorcy): Poco macie tu zakratowane okna? Czy boicie się włamania?

10 języków w jednem dziele

(angielski, czeski, francuski, hiszpański, holenderski, niemiecki, polski, rumuński, szwedzki, włoski).

Nakładem General—Publication den Haag ukazał się w 10 językach

A—Z międzynarodowy kieszonkowy

SŁOWNIK ZWROTÓW

niezbędnych w podróży, biurach, hotelach i t. p.

Cena Zł 4·50

Zamówienia przyjmuje:

M. TELLERMAN, KRAKÓW

ULICA KSIĘCIA JÓZEFA 54

(Korzystna okazja dla odsprzedawców). 893g

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00

w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60

Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80

Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana